Nr. 71. Niedziela, 27 Marca 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **5 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.690.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	75.— Mk.
we Lwowie z dostawą, z przesyłką pocztową w Polsce	90.— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	120.— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

Lwów, dnia 24 marca.

Po lat szeregu raz pierwszy znów radosne bicie dzwonów rezurekcyjnych znajdzie żywy oddźwięk w sercach polskich.

„Wesoły nam dzień nastał!". Wszystkie smutki i gorycze osobiste ukryły się, po zakamarkach duszy, jak ptactwo nocy spłoszone widokiem słońca. Nie wolno w tej chwili myśleć o sobie. Weseli się Ojczyzna, a jak braliśmy udział w jej męczarniach, tak ninie w uradowaniu niechaj ona uczestnictwo wszystkich ma zapewnione.

Długo chmurzyło się nad głową Polski, choć już wichura wojenna przeszła i zabrakło chmur zabójczych w kołczanie krwawego Marsa. Wiosna tegoroczna rozpędziła chmurzyska i oto widzimy nad sobą błękit jasnej przyszłości, a słońce ciepłem przesyca polskie niwy.

Ta Wielkanoc pamiętną pozostanie — bardziej pamiętną, niźli wiosna r. 1812, której nadzieje przesączyły się w pieśń narodową. Tamta wiosna niosła tylko wróżby i to wróżby niestety, które aż nazbyt rychło okazały się zawodnemi. Ta, obecna, zesłała nam wróżb spełnienie. Co serca przeczuwały od tak dawna, czem krzepiły się dusze jak wizją świetlaną, nad czem pracowały mózgi i ręce pokoleń, to zakwitło promiennym kwiatem, a przedświąteczny okres tegoroczny wyniósł go wysoko i ustawił ku podziwowi świata.

Ugruntowała się podwalina życia wewnętrznego Polski dzięki uchwalonej Konstytucji, której brak wytwarzał tyle niepewności pod ojczystą strzechą, a nawet nieufność budził u obcych. Szczerze demokratyczne Państwo czuwa obecnie u bram wschodu europejskiego i nikt nas już nie może podejrzywać, byśmy demokratyzm na ustach jedynie mieli.

A równocześnie dokonały się dwie wielkie sprawy. Pokojem uwieńczone zostały rokowania ryskie, dając nam możność zajęcia się nakoniec uporządkowaniem powojennego zamętu. Wreszcie dziecko niegodrodne Polski Śląsk Górny wraca na łono macierzy, po ośmiu wiekach obopólnego ku sobie stęsknienia.

Zatem Święto, wielkie święto w narodzie i jeśli kiedy, to obecnie radować się nam z całego serca w jutrzejszy dzień Wielkanocny u stóp Zmartwychwstałego Chrystusa. Pan to nad pany w mocy i dobroci: śmierć własną pokonał, słodka zaś jego wieszczba, także we skrzeszeniu Polski, w jej przywróceniu do życia i umocnieniu, spełniła się nam chwalebnie.

Depesze gratulacyjne.

Naczelnik Państwa otrzymał następujące depesze:

Do Jego Ekscelencji Marszałka Piłsudskiego, Naczelnika Państwa Polskiego. Warszawa, Belweder.

Szczęśliwy jestem, że mogę z okazji imienin Pańskich nazajutrz po pamiętnem uchwaleniu konstytucji, która otwiera nową erę dla Polski, przesłać Panu wraz z najserdeczniejszem powinszowaniem najgorętsze życzenia wielkości i pomyślności dla Pańskiej Ojczyzny, a osobistego szczęścia dla Pana. Przy tej sposobności pozyjemnie mi raz jeszcze powiedzieć Panu, w jak miłem zachowuję wspomnieniu pamięć Pańskiego u nas pobytu, który tak wymownie zaświadczył o tradycyjnem zaufaniu i przyjaźni, istniejącej pomiędzy naszymi krajami.

Millerand.

Na powyższą depeszę Naczelnik Państwa odpowiedział telegramem, jak następuje:

Do Jego Ekscelencji Pana Aleksandra Milleranda, Prezydenta Republiki Francuskiej, Paryż.

Spieszę wyrazić Waszej Ekscelencji najżywsze podziękowanie za gorące słowa, które Pan zechciał przesłać z okazji moich imienin i uchwalenia konstytucji polskiej. Uchwała ta, stanowiąca nowe polskie prawo zasadnicze, pozwala mojemu krajowi poświęcić swoje wysiłki pracy organizacyjnej i konsolidacji wewnętrznej. Pragnę również podziękować Panu raz jeszcze za spontaniczne i szczere przyjęcie, które zgotował mi Rząd i Naród francuski podczas niezapomnianych dni, jakie spędziłem we Francji. Wspomnienie to pozostanie na zawsze świadectwem ścisłej i prawdziwej przyjaźni, łączącej nasze kraje.

Józef Piłsudski.

*

Jego Ekscelencja Marszałek Józef Piłsudski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa. W chwili, gdy Polska nadaje sobie zasadnicze prawo państwowe i, osiągnąwszy pokój, powraca ze słuszną dumą do pełnej chwały tradycji narodowej, pewny jestem, że daję wyraz uczuciom wszystkich Włochów, składając życzenia pomyślności i wielkości, a zarazem przesyłam Waszej Ekscelencji, który tak bardzo przyczynił się do wskrzeszenia swojej Ojczyzny, moje najserdeczniejsze powinszowanie.

Wiktor Emanuel.

Na powyższą depeszę odpowiedział Naczelnik Państwa następującym telegramem:

Do Jego Królewskiej Mości Króla Wiktora Emanuela III., Rzym.

Jestem szczególnie wdzięczny za powinszowanie, które Wasza Królewska Mość zechciał mi przesłać zarówno w Swojem imieniu jak w imieniu wielkiego i szlachetnego narodu włoskiego, w chwili, gdy Polska nadała sobie konstytucję prawdziwie demokratyczną i położyła kres stanowi wojennemu na swojej wschodniej granicy przez zawarcie sprawiedliwego pokoju.

Pospieszam wyrazić również moje mocne przeświadczenie, że Polska i Włochy, które pod panowaniem Waszej Królewskiej Mości dążą z taką chwałą do wysokiego swego przeznaczenia, przywróceniem spokoju osiągną po tylu trudach pomyślność i pełnię rozwoju sił ekonomicznych i moralnych.

Józef Piłsudski.

Dalsze urlopy wojskowe.

Biuro prasowe Ministerstwa spraw wojskowych ogłasza następujący rozkaz M. S. W.:

Wobec rozpoczęcia się robót rolnych należy bezwłocznie przystąpić do bezterminowego urlopowania bez praw do poborów szeregowych, służących w armji, a należących do roczników 1898, 1897, 1896 i starszych, bez względu na to, czy mają przydział w formacjach krajowych, czy na froncie, o ile są właścicielami, oraz kierownikami samodzielnych gospodarstw rolnych, a mianowicie:

1. Właścicieli majątków ziemskich,
2. właścicieli samodzielnych osad i gospodarstw rolnych,
3. dzierżawców majątków ziemskich,
4. dzierżawców samodzielnych osad i gospodarstw rolnych,

Marja Bańkowska. 2)

MGŁA.

(Ciąg dalszy)

Głos jej zabrzmiał całkiem pewnie i po chwili kołysała się już w jego ramionach.

— Bardzo ciężko? — spytała upokorzona świadomością swych sześćdziesięciu kilogr., gdy jego kroki zwolniały pod górą.

— Nie bardzo — odparł po prostu — pani się dobrze poddaje, o wiele ciężej jest nieść bezwładne ciało.

— Aha, to pewnie taternik z Towarzystwa ratunkowego — pomyślała Jadwiga — i ponieważ ciężyła jej bardzo rozbita głowa, złożyła i ten ciężar na jego ramieniu.

— Zresztą pomaga mi Furkot — mówił dalej — on niesie pani i moją ciupagę i pokazuje drogę.

— Co to jest Furkot? — spytała umęczonym głosem.

— To mój pies — odparł — on i wśród największej mgły trafi węchem do domu. Może pani być zupełnie spokojną, że nie zabłądzimy.

— Ja jestem spokojna — odparła Jadwiga.

I rzeczywiście, czuła się zupełnie bezpieczną w ramionach tego obcego człowieka, który wynurzył się z mgły i niósł ją przez tę mgłę niewiadomo gdzie...

Wiedziała o nim tylko tyle, że miał dobry, jak trącona struna, drgający głos, dwoje silnych ramion i psa, który się nazywał Furkot — poza tem nie znała nawet jego twarzy.

Po niedługim czasie szczekaniu psa, odpowiedziały głosy pasterskich owczarzy, w mgle zamajaczyło czerwone światło w oknie chaty i właściciel Furkota, trzymając ciągle Jadwigę na ręku, uderzył nogą w drzwi chałupy wołając:

— Jędrzkowa, — e dy, otwórzcie

Po chwili, drzwi się otwarły i na progu stanęła góralka.

— O raty, Jędrek, przypotrz się, e dy pon Marek znowu jakieś chudziątko z lasu przyniósł!

Stary góral stanął na progu chaty z której buchnęło ciepło i zaducha, powiedział:

— O haj — cyknął filozoficznie śliną przez zęby, poczem zaczął grzebać w fajce.

— O mój Jezusicku, najsłodsy, jakies to domęcone, — biadkała gaździna — otworzyła drzwi na lewo, wiodące z ciemnej sieni do świetlicy, dużej, przestronnej izby, w której mimo późnej pory i mgły, były okna pootwierane.

— Zamknijcie okna, Jędrzejowa i przygotujcie herbaty — rozkazał Marek — a sam złożywszy Jadwigę na łóżku, zdjął z półki lampę; Jadwiga patrzyła na jego wysoką, pochyloną nad stołem postać, która oświecona drgającym płomieniem, rzucała wyolbrzymiony cień na złotawe, wyheblowane ściany. Wreszcie szczęknęła mleczna kula, szklanego klosza i Marek odwróciwszy się, podniósł w górę jasną lampę. — — Chwilę patrzyli na siebie w milczeniu, długą chwilę, wreszcie Jadwiga podniósłszy się na łokciu, powiedziała:

— Więc... pan jest — Marek Ramwid!

— A pani jest, Mew...

Lampa zadzwoniła, jakby zadrżała ręka, stawiająca ją na stojącym obok łóżka rzeźbionym stoliku.

— Ja się nazywam Jadwiga Granowska — powiedziała powoli kobieta.

Zapadła długa chwila ciszy, w której milczały usta, a pracowały oczy i myśli... Jadwiga patrzyła na jego bronzowe, smutne oczy, na ciemne włosy, wśród których od lewej skroni ciągnęło się charakterystyczne siwe pasmo i pomyślała z uśmiechem: W dziwny sposób poznałam sławnego poetę.. Zaś „sławny" Marek Ramwid, patrzył na bladą twarz panny Granowskiej, rysującą się jak alabastrowa rzeźba na jasnem tle rozsypanych włosów i pomyślał bez uśmiechu i krótko:

— To ona!...

Wreszcie kobieta pierwsza przerwała milczenie. Oparła się na rękach i usiadła na łóżku, odrzucając w tył swe splątane, srebrno popielate włosy.

— W dziwny sposób przedstawiliśmy się sobie, a dziwniej jeszcze poznali oboje; potem wszystkiem, nie wiem, jak mam podziękować panu, aby to podziękowanie nie wypadło banalnie, — wyciągnęła rękę serdecznym ruchem, — jakby tym gestem chciała wynagrodzić ubóstwo słów.

— Pani mi już podziękowała tam w lesie, — odparł, całując ją w rękę — tem krótkiem „wierzę panu".

— Ślicznie tu w tej góralskiej świetlicy, żebym tylko coś do jedzenia dostała i żeby noga tak bardzo nie bolała, byłoby mi jak w raju.

— Na to pierwsze poradzi Jędrzejowa, na to drugie, może ja, — ale musi mi pani znowu zawierzyć. — Widzi pani, ja jestem kawałek doktora, a w tym wypadku lepsze to, niż nic: tyle zapamiętałem z nauk mego ojca, że wiem jak się z wywichniętą nogą obejść. Pozwoli pani? — spytał, siadając obok niej przy łóżku. Zesunął pokrywający ją pled i wziął w rękę stopę.

— To nawet nie jest zwichnięcie, ale naciągnięcie ścięgna, dlatego tak opuchło silnie — mówił, dotykając palcami obrzęku.

Wyszedł z izby i przez drzwi słychać było jego rozmowę z góralką; po kilku minutach powrócił, niosąc szmat płótna pociartego na pasy.

— Wierzy mi pani? — spytał raz jeszcze — pochylając się nad leżącą, — a gdy w odpowiedzi skinęła głową, odsunął na bok fałdy sukni i przeciął jednem zręcznem cięciem pończochę i wysoki bucik. Jadwiga zacisnęła usta i zamknęła oczy... Gdy je otworzyła, opatrunek już był skończony; noga zbandażowana silnie, aż poza kolano, leżała na wałku ze zwiniętego koca, a Marek mył ręce w rogu izby w dużej misie i oglądał się niespokojnie.

— Boli bardzo? — spytał troskliwie, gdy się poruszyła.

(Ciąg dalszy nastąpi)

5. jedynych kierowników majątków ziemskich,

6. jedynych kierowników osad i gospodarstw rolnych wiejskich,

7. jedynych koniecznych pracowników na roli i gospodarstwie.

Ze względu na wskazaną szybkość w wykonaniu powyższej akcji, za podstawę do bezterminowego urlopu służyć będzie oświadczenie danego szeregowego, że on podpada pod jedną z wyżej wymienionych kategorji, względnie zaświadczenie, wystawione przez odnośnych wójtów gmin, a potwierdzone przez starostwo. W wypadku wymienionym pod 6. koniecznem jest zaświadczenie, że szeregowy jest jedynym w gospodarstwie koniecznym pracownikiem na roli, wystawione przez odnośnych wójtów gmin, a potwierdzone przez przynależne starostwa.

W ewentualnych przypadkach odnośny oddział wojskowy, zakład, urząd lub formacja, w których dany żołnierz się znajduje zarządza bezpośrednio w drodze telegraficznej stwierdzenie jednego z podanych faktów przez właściwe starostwo.

Bezterminowe urlopowanie przeprowadzą oddziały, formacje i zakłady wojskowo przez swoje oddziały zapasowe.

W sprawie terminowych urlopów na czas robót polnych od 1 marca do 20 kwietnia dla szeregowych wszystkich oddziałów służbowych, pozostaje w mocy rozkaz M. S. W. Sekcji poborów i uzupełnień z 17 września 1920.

Plebiscyt w cyfrach.

Z Bytomia telegrafują: Prowizoryczne obliczenie wyników głosowania na podstawie sprawozdań powiatowych komitetów plebiscytowych, zestawiło biuro statystyczne polskiego komisarjatu plebiscytowego w dwóch grupach.

W pierwszej, t. zw. bloku polskim, i w drugiej, t. zw. bloku niemieckim. Zestawienie to przedstawia się, jak następuje:

I. Blok polski:

Powiat:	Za Polską: głosów	Za Polską: gmin	Za Niemcami: głosów	Za Niemcami: gmin
Pszczyna	53.429	128	18.748	12
Rybnik	48.419	113	26.478	15
Katowice	3.900	—	22.774	1
Katowice wieś	66.699	25	52.837	28
Huta Królewska	10.764	—	3.848	1
Bytom miasto	10.076	—	29.800	1
Bytom prowincja	62.965	19	43.606	5
Zabrze	23.213	13	45.076	4
Gliwice miasto	3.659	—	32.022	1
Gliwice prowincja	27.177	22	20.194	13
Tarnowskie Góry	26.714	35	16.541	3
Strzelce	23.039	50	15.060	—
Raciborz (prawy brzeg Odry)	51.035	10	9.001	18
Oleśna (część południowo-wschodnia)	95.591	27	4.524	18
Razem	421.269	652	400.768	191
Procentowo	51·25	77·4	48·75	22·6

II. Blok niemiecki:

Powiat:	Za Polską: głosów	Za Polską: gmin	Za Niemcami: głosów	Za Niemcami: gmin
Oleśna (reszta powiatu)	5.518	2	19.442	69
Kluczbork i Namysłów	1.337	—	33.209	212
Opole	24.286	18	54.742	22
Prudnik	4.390	1	27.483	65
Koźle (lewy brzeg Odry)	6.971	13	26.163	81
Raciborz (lewy brzeg Odry)	6.907	26	16.091	34
Raciborz miasto	2.219	—	22.306	1
Głupczyce	300	—	65.128	96
Razem	52.148	60	264.454	582
Procentowo	16·46	11	83·54	89

Urzędowego zestawienia międzysojuszniczej komisji rządzącej dotąd nie ogłoszono. O ile słychać, ogłoszenie to przed Świętami nie nastąpi.

Po plebiscycie.

Z Paryża donoszą: Komisja spraw zagranicznych Izby deputowanych powzięła uchwałę, zwracającą uwagę na postanowienia art. 88 traktatu wersalskiego, a zwłaszcza na brzmienie paragr. 5 aneksu, wedle którego **rezultaty głosowania na G. Śląsku mają być obliczane według gmin** i na postanowiania, że międzysojusznicza komisja w Opolu zaproponuje Radzie najwyższej **wykreślenie nowej granicy na G. Śląsku pomiędzy Niemcami i Polską**, biorąc pod uwagę stosunek danych miejscowości pod względem geograficznym i gospodarczym.

W dalszym ciągu uchwała komisji opiewa, że wobec dokonania plebiscytu oraz wobec tego, że każda gmina na G Śląsku wyraziła swoją wolę, leżeć będzie zarówno w interesie ludności górnośląskiej jak i pokoju całej Europy, aby przystąpiono natychmiast do przeprowadzenia przewidzianej w traktacie wersalskim granicy. Wreszcie uchwała komisji domaga się od rządu francuskiego, aby spowodował **możliwie jak najspieszniejsze ustalenie granicy na G. Śląsku pomiędzy Polską i Niemcami.**

*

Warszawa. Komisarz plebiscytowy Korfanty udzielił wywiadu korespondentowi *Kurjera Porannego* wobec którego oświadczył, że jest pełen optymizmu co do wyniku rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska przez koalicję.

W ciągu rozmowy podkreślił p. Korfanty, że Polska przez plebiscyt odniosła zwycięstwo tak poważne, iż nie można przypuścić, by koalicja mogła ten rezultat woli narodowej zakwestjonować. Traktat wersalski — mówił Korfanty — unicestwia na dzieje Niemiec. Opinja komisji plebiscytowej w Opolu staje na stanowisku polskiem.

Mapa zrobiona przez biuro kartograficzne komisji opolskiej po zestawieniu gmin na prawym brzegu Odry, stwierdza przy pomocy czerwonych punktów olbrzymią przewagę gmin głosujących za Polską. Przypupuszczalny termin rozstrzygnięcia losów G Śląska; zdaniem p. Korfantego — jest następujący:

W ciągu 3 tygodni będą sprawdzone wyniki głosowania poczem w połowie kwietnia Rada ambasadorów dostanie tę sprawę do rozstrzygnięcia, tak, że z początkiem maja b. r. rozstrzygnięcie będzie mogło już nastąpić.

Postulaty miast Małopolski.

W uzupełnieniu onegdajszej depeszy, podajemy szczegółowe sprawozdanie ze zjazdu delegatów miast Małopolski.

Dnia 23 b. m. skończyły się w Krakowie obrady zjazdu delegatów miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

Przedmiotem obrad były trzy grupy spraw: skarbowość gminna, sprawy ustroju administracji gmin miejskich i sprawa aprowizacji miast, oraz ich rozbudowy.

W sprawach skarbowych wysłuchano referatu dyrektora Związku miast polskich w Warszawie, Kozłowskiego, dr. Potockiego ze Sanoka i dr. Byrki z Krakowa.

Uchwalona rezolucja domaga się radykalnej sanacji skarbowości gminnej i uruchomienia kredytu komunalnego.

W sprawach administracyjnych po referatach inspektora samorządu, delegata Ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Sikorskiego oraz delegata miasta Przemyśla dr. Kostrzewskiego, ustalono postulaty miast, co do zasad ustroju rządowego oraz stanowiska samorządu w ustroju administracyjnym.

W sprawie aprowizacji. Zjazd po wysłuchaniu referatu dr. Schleichera, wiceprez. m. Lwowa, oświadczył się za wprowadzeniem wolnego handlu bez żadnych ograniczeń.

Sprawa rozbudowy i odbudowy miast objęła także kwestję mieszkaniową. Dr. Bałaban i dr. Gros domagają się poparcia przez Rząd akcji wdrożonej przez miasta w kierunku rozbudowy.

Poza wymienionemi kwestjami, Zjazd rozpatrywał kwestję reformy rolnej i stanowiska miast wobec niej. Sprawę tę przedstawił dr. Wielgusz z Krakowa.

Dalej rozpatrywał Zjazd sprawę ubezpieczeń miejskich referowaną przez p. Zienkowskiego z Warszawy.

Zadania miast w dziedzinie zdrowotności przedstawił dr. Janiszewski.

Sprawę opieki nad ubogimi w miastach referował r. magistratu Dusza.

Poza sprawami będącemi na porządku dziennym Zjazdu, Zjazd opierając się na ostatnich wiadomościach o sposobie, w jaki Czesi dokonali ostatniego spisu ludności w części Śląska Cieszyńskiego, uchwalił rezolucję domagającą się rewizji uchwały Rady ambasadorów z lipca ub. r., na mocy której nastąpił podział Śląska Cieszyńskiego.

Na wniosek dr. Jugenfeina z Krosna uchwalono wezwać wszystkie miasta do fundowania cegiełek na odbudowę Zamku i składania corocznie aż do ukończenia restauracji Zamku na Wawelu odpowiednich kredytów do budżetów miejskich.

Obrady zakończono, wyrażając prezydjum m. Krakowa wdzięczność i uznanie za urządzenie Zjazdu. W dniach 9, 10 i 11 kwietnia odbędzie się w Poznaniu doroczny Zjazd delegatów miast z całej Polski. Ze we względu na to że program Zjazdu obejmuje sprawy niezwykle dla miast ważne, koniecznem jest, aby miasta Małopolski i Śląska Cieszyńskiego jak najliczniej Zjazd ten obesłały. Dotyczy to szczególnie Małopolski.

Celem ułatwienia i udogodnienia podróży, zarząd koła miast małopolskich i Śląska Cieszyńskiego czyni starania, aby zarezerwować przy pociągu wieczornym, idącym z Krakowa przez Górny Śląsk wprost do Poznania dwa wagony dla uczestników delegacji małopolskiej i Śląska Cieszyńskiego.

Odjazd z Krakowa nastąpiłby dnia 7 kwietnia wieczorem. W interesie miast, a zwłaszcza wsch. Małopolski leży, aby jak najrychlej Koła (Kraków, ratusz) i delegacje uczestnictwo swoje zgłosiły.

Krwawe rozruchy w Niemczech.

Wedle doniesienia z Niemiec środkowych, centrum ruchu powstańczego znajduje się między Eisleben i Hettstad. Na terenie tym ma się znajdować kilka tysięcy robotników dobrze uzbrojonych. Z Eisleben donoszą o dalszych rozruchach. Powstańcy zniszczyli linję kolejową między Eisleben a Halle. Przy wejściu do Leuny stoi 50—100 uzbrojonych ludzi. Władze zaznaczają, że około cztery piątych robotników stoi zdala od tego ruchu.

Z Eisleben donoszą: Po krwawych walkach, które trwały od wczoraj wieczorem i pociągnęły za sobą liczne ofiary, sytuacja polepszyła się znacznie. O godz. 2 po poł. przybyły pierwsze patrole oddziałów policyjnych, które przywiozły ze sobą znaczną ilość robotników jako jeńców. Teren na wschód od Eisleben jest wolny od band czerwonych. Policja obsadziła dworzec i uwolniła oddział policyjny, uwięziony w seminarjum. Obecnie toczy się walka o szkołę żeńską, w której znajdują się oddziały policyjne. Pozatem panuje na ulicach spokój.

Eislebener Tagblatt donosi, że oddział policyjny wysłany do Eisleben został zaata

Jeszcze o pochodzeniu nazwy miasta Lublina.

(Dokończenie)

Jeden z wychowańców gimnazjum lubelskiego odważył się na lekcji inspektora Newskiego wyprowadzić z podobnej analizy etymologicznej zupełnie inny wniosek. Mianowicie, że początek Lublina sięga bardzo dawnych prasłowiańskich czasów, kiedy praojcowie Polaków „zmiękczali“ *b* na *bl*, *p* na *pl* itd., co zachowało się do dnia dzisiejszego w wielu imionach własnych i rzeczownikach pospolitych. W czasowniku polskim „kapię“ — dowodził uczeń — nie słychać zupełnie tego *l*, które wyraźnie brzmi w rosyjskim „kaplu“. Za to rosyjska „kapla“ brzmi i po polsku „kropla“.

Łatwo się domyśleć, że za takie wywody „granatowy mundurek“ otrzymał w dzienniku *pałkę*, która zaważyła fatalnie na jego promocji do klasy następnej. — Jeden z czwartoklasistów, odznaczający się humorem Zagłoby, strofował za to kolegę:

— Jesteś niepraktyczny. Newskij przychodzi na lekcje popołudniowe zwykle podchmielony, a ty mu wyjeżdzasz z „kaplą“. Trzeba ci było dowodzić, że „Lublin“ pochodzi od dwu pierwiastków: *lu* i *blin*. Pierwszy z nich (jak polskie „ululać się“ lub francuski „lunel“) stwierdza, że Lublin jest „istinno russkij gorod“, bo jeszcze św. Włodzimierz mówił: *„Na Rusi jest abyczaj piti, nie możet bez tawo byti“*. Drugi zaś pierwiastek, *blin*, wskazuje niezbicie, że założenie Lublina odbyło się podczas „maslanicy“, t. j. w ostatnich dniach karnawału rosyjskiego.

W następnych klasach niefortunny obrońca polskości Lublina zbierał wraz z innymi kolegami rozmaite „przyczynki ludowe“ dla „Wisły“, które uczniowie zwykle składali na ręce prof. Łopacińskiego. Przy tej sposobności wypytywano starszych wieśniaków, czy nie znają jakich podań o założeniu Lublina. Ci zaś przy powtarzaniu nazwy naszego miasta często opuszczali spółgłoskę *l*:

— „Co? *Lubina?* Nijakich gadek o *Lubinie* nie wiem“.

Zdarza się to jeszcze i dziś na wsi, wśród ludzi starszych, nie umiejących czytać. Ale są to prawdopodobnie już „ostatni Mohikanie“, bo młodsze pokolenie — może pod wpływem szkoły, książek i gazet oraz wskutek częstszego obcowania z ludnością miejską — wymawia już *Lublin*.

Przypuścić tedy wypadnie trzy możliwości:

a) w odległej dobie dziejowej powstało nasze miasto, jako własność *Luby*, czyli *Lubin*. Jeszcze w czasach prasłowiańskich nastąpiło zmiękczenie spółgłoski *b* na *bl* i powstała nazwa *Lublin*. Historja polska zna już tylko Lublin, natomiast „Lubin“ przechodził z pokolenia w pokolenie w mowie ludu wiejskiego, będąc coraz słabszem echem minionych wieków.

b) Pierwotna nazwa od samego początku brzmiała *Lublin*, a „Lubin“ zaliczyć należy do kategorji „przekształceń ludowych i gwarowych“.

c) Nasz gród od chwili założenia nazywał się *Lubin;* żadne zmiany *wewnętrzne* (etymologiczne) w jego nazwie nie zaszły. Powinienby w dalszym ciągu nazywać się *Lubinem* (jak *Lewartów* — Lewartowem), gdyby nie przekształciły go wpływy *zewnętrzne* (n. p. „Lewartów“ przeinaczono w dokumentach urzędowych, w literaturze i w żywym języku ludzi wykształconych — na *Lubartów*).

Pierwsze dwie możliwości łatwo wyjaśnić i uzasadnić. Zato w trzecim wypadku powstaje pytanie: *kiedy* i *dlaczego* wprowadzono dzisiejszą nazwę „Lublin“ zamiast prawidłowego *Lubina*? Jeśli trzecie przypuszczenie upadnie (czego mu szczerze życzę), to naturalnie upadną związane z nim pytania oraz domysły o wpływie stosunków handlowych i politycznych z Rusią.

Ale nie ma tu zastosowania uwaga *Poradnika*. „Nie koniecznie należy szukać wpływu ruskiego w owem *l* po *b*, skoro mamy wieś *Lubel* (dopełniacz *Lubli*) w powiecie pułtuskim, wieś *Lublę* i *Lublicę* w powiecie jasielskim“... i t. d. Taka analogja może służyć jedynie do wyjaśnienia pierwszych dwóch możliwości. W trzecim wypadku odbiega od tematu, bo przecież Lubel, Lubla i Lublica już w osnowie mają *l* po *b*, — a nam idzie o *Lubin* (bez *l*) w okresie *historycznym*, kiedy język polski nie znał zmiękczenia spółgłoski *b* przez dodanie *l*. Porów. wszystkie nasze gramatyki, nawet „Gramatyka dla szkół średnich“ I. Steina i R. Zawilińskiego, wyd. I. str. 312 i 313: „Przemiany czyli zmiękczenie spółgłosek pod wpływem samogłosek miękkich“).

Podobnie przymiotnik *lubelski* łatwiej wyprowadzić od „Lublin“, niż od *Lubin* bez *l*. Tę właśnie kwestję *Poradnik* pominął zupełnie, choć w notatce była mowa o przymiotniku *lubiński* (nie „lubliński“), pochodzącym od nazwy ludowej *Lubin*.

W związku z możliwością „wpływu Rusinów“ nadmieniłem, że już w odległej dobie dziejowej ta osada słowiańska prawdopodobnie pośredniczyła w handlu między dawną Rusią i Europą południowo-zachodnią. Historja handlu i dróg handlowych na ziemiach słowiańskich, bynajmniej temu nie przeczy. Kto wie, czy odwiedziny kupców rzymskich nie dały powodu do baśni, jakoby „Lublin założyła Julja, siostra Juljusza Cezara?“ A może tym gościom z „wiecznego miasta“ zawdzięcza nasz gród także pierwsze ziarna nowej wiary i nowej cywilizacji? Przecież podobno już za Mieszka I. stanęła w Lublinie pierwsza świątynia chrześcijańska — kościół św. Mikołaja.

Wszystkie powyższe wywody również podaję jedynie jako materjał do dyskusji. Całą zaś sprawę polecam opiece Towarzystwa miłośników języka polskiego w Lublinie.

Ks. A. B. Pieńkowski.

kowany przez robotników. O godz. 8 wieczorem rozpoczęła się walka karabinowa, która trwała do godz. 3 nad ranem. W czasie walki eksplodował wóz z amunicją należący do policji. Dzienniki w Eisleben nie wyszły.

Berl. Tageblatt donosi z Eisleben, że w południe sytuacja stała się tam wprost krytyczną. Walka trwała dalej. W licznych punktach miasta wybuchły pożary. Plondrowanie przybiera wielkie rozmiary. Przewódcy socjalistów większości musieli uciekać z miasta. Robotnicy usiłowali wysadzić w powietrze most kolejowy. *Lokal Anzeiger* donosi, że policja jest zamknięta w Eisleben i że zabrakło jej amunicji. Uzbrojenie komunistów oceniają na 40 karabinów maszynowych i na 8000—10.000 karabinów ręcznych.

Z Hamburga donoszą: Za przykładem warsztatów okrętowych Blom i Voss zarządziły warstaty okrętowe Vulcan i Deutsche Werf zamknięcie zakładów i wydalenie robotników.

Sprawy żydowskie

Prezydjum Rady Ministrów komunikuje:

Dnia 19 b. m. w prezydjum Rady Ministrów odbyła się konferencja komitetu międzyministerjalnego dla spraw żydowskich.

W konferencji ze strony Rządu wzięli udział:

Minister skarbu Steczkowski, jako przewodniczący oraz Ministrowie Rataj, Skulski i Sapieha, tudzież podsekretarz stanu Wróblewski.

Stronnictwo żydowskie reprezentowali pp. Farbstein, Grünbaum, Kirschbaum i Prylucki. Ponadto obecni byli dr. Diamand i Nossig.

Obszerna dyskusja, w której dr. Nossig i przedstawiciele stronnictw scharakteryzowali polityczne ich stanowisko, dotknęła między innemi pewnych ograniczeń stosowanych do ludności żydowskiej dotychczas na zasadzie dawnych przepisów, jak również praw żydów-obcokrajowców i prawa optowania żydów kresowych na rzecz Polski.

W kwestjach tych zabierali głos Ministrowie Skulski, Rataj i Sapieha, stwierdzając, że wszelkie ograniczenia pochodzące z czasów panowania rosyjskiego zostały już albo zostaną usunięte drogą administracyjną, a w razie potrzeby drogą ustawy.

Co się zaś tyczy żydów obcokrajowców Polska uczyni wszystko możliwo, aby ułatwić im transit.

W związku z powyższem należy stwierdzić, że w *Monitorze Polskim* z dnia 23 b. m. ogłoszono spis przepisów dotyczących ograniczeń ludności żydowskiej, a których moc obowiązującą uchyloną została później wydanemi ustawami.

Likwidacja Banku austro-węgierskiego.

Z Paryża donoszą: Tymczasowa decyzja komisji reparacyjnej w kwestji likwidacji Banku austro-węgierskiego została wczoraj zakomunikowana przedstawicielom banku. Decyzja obejmuje tylko kilka punktów i stwierdza kompetencję likwidatorów, którzy jednak będą upoważnieni do porozumiewania się w zakresie swoich agend z radą generalną banku.

Wszystkim interesowanym przyznano prawo apelacji do komisji reparacyjnej. Stanowisko austrjackie, jakoby banknoty likwidującego się banku miały być wykupione banknotami państwowymi, zostało odrzucone. Ustalenie wartości banknotów zastrzeżono na termin późniejszy. Kwestję skarbu złota i decyzje w sprawach spornych przekazano likwidatorom, instancji komisji reparacyjnej lub sędziemu rozjemczemu.

Wobec tego załatwienie wszystkich kwestyj pozostaje w zawieszeniu, co odpowiada stanowisku komisji reparacyjnej, aby rokowania z państwami sukcesyjnemi doprowadziły do kompromisu możliwie we wszystkich kwestjach, wynikających z art. 206.

Polskie Muzeum szkolne.

P. Muzeum szkolne, założone z inicjatywy śp. Ludomiła Germana przez Tow. Nauczycieli szkół wyższych i Polskie Tow. Pedagogiczne we Lwowie, istnieje od roku 1903 i dzięki temu, że powstało przed wojną światową, zdołało ocalić wiele cennych dzieł i zbiorów — które rozrzucone w prywatnem posiadaniu, mogły ulec zniszczeniu, ze szkodą dla historji pedagogiki szkolnictwa polskiego.

Polskie Muzeum szkolne w dotychczasowem działaniu: 1. gromadzi podręczniki szkolne, dzieła pedagogiczne, sprawozdania, dokumenty, akta szkolne dla prac w zakresie historji pedag.

2. Zbiera najnowsze wydawnictwa i czasopisma pedagogiczne, nasze i obce, dla utrzymania ciągłości ruchu na polu wychowania i nauczania u nas i zagranicą.

3. Kompletuje wzorowe okazy środków naukowych, map, atlasów, obrazów, wzorów, modeli, zbiorków przyrodniczych, przyrządów fizykalnych ze szczególniejszem uwzględnieniem przedmiotów i preparatów, sporządzanych przez uczniów i nauczycieli na podstawie własnego pomysłu w czasie nauki szkolnej.

4. Pomnaża materjały statystyczne z zakresu szkolnictwa i hygjeny szkolnej (grafikony, fotografje, tabele, wykazy itp.)

5. Sporządza w tutejszych pracowniach modele wzorowych urządzeń szkolnych.

6. Utrzymuje pracownię literacko-naukową.

7. Zakłada warstaty szkolne.

Dzisiaj, gdy Polska powstała i pragnie się rozwijać kulturalnie i ekonomicznie na fundamencie szkoły, rozprzestrzenia się przed Polskiem Muzeum Szkolnem szerszy teren działania. Rząd Polski zakładając szkoły nowe, lub odbudowując wajną zniszczone, potrzebuje oprócz zawodowo przygotowanego nauczycielstwa, wzorowych urządzeń szkolnych, bibljotek dla uczniów i nauczycieli środków naukowych, a przedewszystkiem własnych dla tego zapotrzebowania źródeł produkcji.

Zatem w programie Pol. M. Szk. dzisiaj leży: 1. popularyzowanie wiedzy pedagogicznej przez wykłady dla nauczycieli i kandydatów nauczycielskich, oraz wydawanie tych publikacyj osobno, dla bibljotek szkolnych. 2. Zachęcanie rzemieślników do wytwórstwa urządzeń szkolnych na podstawie wzorowych modeli i rysunków znajdujących się w P. Muzeum Szk. i jednanie im dostawy. 3. Zachęcanie przemysłowców do własnego wytwórstwa środków naukowych, przyborów szkolnych, przy współdziałaniu i fachowych wskazówkach kooperatyw nauczycielskich. Sporządzanie zbiorów pokazowych z zakresu drobnego przemysłu domowego, rozwijającego się wśród ludu, a to celem poparcia w szkole nauki rzeczy ojczystych, okazania młodzieży, co ona może wykonywać w czasie nauki robót dla chłopców i robót kobiecych, objętych programem szkolnym, skierowania wychowawczego czynnika pracy w szkole na drogę praktyczną, oraz podtrzymanie istniejącej wśród ludu, z wzorów przyrody czerpanej sztuki stosowanej, jako świadków istnienia rodzaju i stanu jego kultury. 5. Większe, niż dotąd, współdziałanie z muzeami światowemi przez wymianę modeli środków naukowych, urządzeń szkolnych, a to celem wydatniejszego ulepszenia przemysłu szkolnego i podniesienia użyteczności szkoły. 6. Zmiana ustroju szkół, programów szkolnych, systemu nauczania; postępująca z podnoszeniem się dobrobytu ludu potrzeba i możność pracy oświatowej; potrzeba zapełnienia luki w historji pedagogiki polskiej, sprowadzonej wypadkami politycznymi w czasie zaboru — zmusza piśmienników polskich do skupiania się w warstacie pracy literackiej w Polsk. Muzeum Szkolnem, celem podjęcia się opracowań podręczników szkolnych, referatów oświatowych dla oświaty pozaszkolnej jak również z zakresu hist. pedag. na podstawie materjałów w Pol. Muz. Szkolnem istniejących, oraz w dalszym ciągu w tym celu gromadzonych.

Wypadki wojenne — niestety — utrudniły Polskiemu Muzeum Szkolnem pożyteczną jego działalność; brak zaś środków materjalnych na utrzymanie czynią je niedostępnem dla pracy ogółu — spychają do roli lamusu.

Stwarzając tę instytucję pożyteczną, pragnęliśmy, by zaświadczyła ona kiedyś po nas, że nie zaniedbywaliśmy niczego, dla przetrzymania ciężkich chwil zaboru utrzymania charakteru szkoły polskiej aż do czasu, gdy będzie ona mogła czerpać ducha w szerszej mierze w Polsce wolnej. Chwila ta szczęśliwa przyszła rychlej niż się spodziewaliśmy i zastała nas przy pracy. Dlatego dzisiaj — wolni już będąc — zwróciliśmy się do Rządu Polskiego, by instytucję Polskiego Muzeum Szkolnego przyjął w opiekę swoją na dalszy, trwały pożytek szkoły polskiej.

Edward Szajowski.

Ze Związku sędziów Małopolski.

SEKCJA LWOWSKA.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału z dnia 20 marca 1921.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwalono wysłać na ręce Marszałka Sejmu wyrazy radości i hołdu z powodu uchwalenia konstytucji Rzeczypospolitej.

1. Po dyskusji uchwalono treść odpowiedzi na pismo Rady nadzorczej Nuzy z d. 17 b. m. w sprawie dotyczącej ustąpienia jednego z członków dyrekcji tego związku.

2. W analogicznej sprawie Konsumu postanowiono pisma Zarządu tego Stowarzyszenia z dnia 19 b. m. odstąpić Kołu sędziów we Lwowie do załatwienia z powołaniem się na nasze zasadnicze stanowisko w sprawie udziału sędziów w zarządach kooperatyw.

3. Na podstawie wyczerpującego referatu sędz. dr. Piechowskiego uchwalono przedłożyć Ministerstwu sprawiedliwości memorjał z przedstawieniem niebezpieczeństwa dla narodowego stanu posiadania we Wschodniej Małopolsce na wypadek dalszego przenoszenia sędziów Polaków do innych dzielnic państwa. Wedle jednomyślnej opinii Wydziału należy w tym celu osiągnąć do obfitego stosunku rezerwoaru sił sędziowskich narodowości nie polskich, a natomiast przenieść tu pewną ilość sędziów zachodniej Małopolski.

Do referatu dołączono tabelę statystyczną, opartą na autentycznych datach, z których wyjmujemy najważniejsze:

a) W r. 1914 wynosiła ilość sędziów (z aplikantami) we wschodniej Małopolsce bez Bukowiny 1215
a z początkiem otrzymało 1921 r. . 799
z tych wypadało na rz. kat. . . . 450
gr. kat. . . . 282
wyzn. mojż. . . . 67
prócz nich służy w armii lub znajduje się w niewoli 113
między nimi rz. kat. 109
gr. kat. . . . 1
wyzn. mojż. . . . 4
a przyjęcie dalszych 40 do służby polskiej pozostaje w zawieszeniu;

b) od jesieni r. 1919 do końca r. 1920 ubyło,

a to: z powodu przejścia w stan spoczynku 5 (rz. kat. 3, gr. kat. 2)

z powodu śmierci 43, (sędziów rz. kat. 24, gr. kat. 13, wyzn. mojż. 3 i 3 aplikantów (rz. kat.) z powodu przeniesienia do b. zaboru pruskiego:

(sędziów rz. kat. 84, gr. kat. 12, wyzn. mojż. 2, aplikantów rz. kat, 17, gr. kat. 3.

(Tu nie uwzględniono jeszcze 28 sędziów, przeznaczonych do ewentualnej czynności na Górnym Śląsku).

Procentowo przedstawia się ubytek w tym czasie następująco:

rz. kat. 82 prc., gr. kat. 17·3 prc., wyzn. mojż. 0·7 prc.

W czasie od 1 stycznia do 28 lutego b. r. zgłosiło się do służby sędziowskiej:

rz. kat. 19, gr. kat 52, wyzn. mojż 40, a przyjęto: rz. kat. 18, gr. kat. 22, wyzn. mojż. 2.

4. Na wniosek skarbnika przyznano woźnemu, zajętemu w biurze Sekcji, tytułem remuneracji 250 Mk.

5. Na plebiscyt G. Śląska złożył do rąk skarbnika p. Piotr Michalewicz 100 Mk. Suma dotychczasowych składek wynosi 53.173 Mk.

6. Na prośbę jednego z członków Sekcji wyrażono opinję, w jaki sposób ma tenże reagować na wniesione przeciw niemu bezpodstawne doniesienie w drodze służbowej.

Przewodniczący zamknął posiedzenie wyrażeniem życzeń z okazji nadchodzących świąt, które będą istotnie po raz pierwszy od szeregu lat wesołe, jeżeli i sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku weźmie pomyślny dla nas obrót.

Termin następnego posiedzenia Wydziału będzie podany pisemnie do wiadomości.

Od sprawozdawcy: Spóźnienie w ogłoszeniu drukiem sprawozdania z dnia 13 b. m. nastąpiło z przyczyn niezależnych od sprawozdawcy.

KRONIKA.

Lwów, 26 marca 1921.

Kalendarz.

Niedziela, 27 marca.
Rzym.-kat.: **Wielkanoc**, Jana.
Gr.-kat.: 2 postu Wen.
Słowiański: Bohdara bł.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 28, zachód słońca o godzinie 7 minut 8.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 15 stopni.

Poniedziałek, 28 marca.
Rzym.-kat.: **Pon. Wielk.** Jana.
Gr.-kat.: Apachia.
Słowiański: Krzesława.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 26, zachód słońca o godzinie 7 minut 10.

Wtorek: 29 marca.
Rzym.-kat.: Eustachjusza.
Gr.-kat.: Sawyna.
Słowiański: Szcimisława.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 24 achód słońca o godzinie 7 minut 12.

— **Z życzeniami** świątecznemi stajemy wobec naszych czytelników i przyjaciół w chwili dziwnie osobliwej. I w Polsce zawitała wreszcie pierwsza wiosna prawdziwie pokojowa, bez huku armat i przygrywek trąb bojowych. Niechże się ona święci na długie lata, by i naród polski — odetchnąwszy po ciężkich przejściach wojennej zawieruchy — mógł rozgospodarować się na dobre w własnem gnieździe. Stańmy do pracy od podstaw w zgodzie i harmonji, utwórzmy zwarty front wewnętrzny, a błogosławieństwo Boże zagości w naszych siołach i miastach, zagoją się blizny, zakwitnie dobrobyt. Polska szanowana i silna zdobędzie posłuch u bliższych i dalszych swoich sąsiadów, jako regulatorka pokoju we wschodniej połaci Europy.

— **Prezydent Ministrów Witos** wyjechał do Wierzchosławic.

— **Były Wiceminister** robót publicznych inż. Dudek został dyrektorem okręgu robót publicznych w Krakowie.

— **Najprz. ks. Arcbiskupi** Bilczewski i Teodorowicz nie będą w tym roku podejmować święconem.

— **W Katedrze ormiańskiej** odprawi ks. Arcybiskup Teodorowicz Rezurekcję w W. Sobotę o godzinie 7 wieczorem. W niedzielę Wielkanocną odprawi ks. Arcybiskup Mszę św. o godzinie 9 rano, poczem wygłosi kazanie. Po kazaniu „Te deum".

— **Prezenta.** Namiestnictwo zaprezentowało ks. Michała Durdełłę na opróżnione gr. kat. probostwo regiae collationis w Osławach Białych.

— **Zjazd wojewodów.** W Ministerstwie aprowizacji odbył się zjazd wojewodów byłej Kongresówki i ziem wschodnich. Zjazd miał charakter informacyjno-dyskusyjny i zwołany był przez Ministra aprowizacji w celu zasięgnięcia opinji wojewodów w sprawach dotyczących ogółem gospodarki aprowizacyjnej na przyszły okres 1921/22.

— **W sprawie poparcia kursów zawodowych** dla dokształcania osób zajętych w przemyśle lub handlu, wyuczania wyrobu pewnych specjalności, zaznajamiania z najnowszymi postępami techniki, oraz w celu uregulowania tej akcji, Kuratorjum Okręgu szkolnego lwowskiego wydało okólnik, w myśl którego czynniki, mające zamiar zająć się urządzeniem kursu, winny najmniej na trzy miesiące przed terminem zamierzonego otwarcia kursu zawiadomić o tem Kuratorjum.

Zawiadomienia mają zawierać dokładne określenie rodzaju kursu oraz kiedy, gdzie, w jakim lokalu i dla ilu uczestników kurs miałby się odbyć.

W celu uzyskania subwencji na urządzenie kursu należy nadto podać program nauki, wykaz sił nauczycielskich i ich kwalifikacji, tudzież obliczenie kosztów kursu.

Po odbyciu kursu należy przedłożyć Kuratorjum sprawozdanie o jego przebiegu, poczem w miarę środków nastąpi udzielenie subwencji, nie wyższej jednak nad jedną trzecią część ogólnych kosztów kursu.

O wskazówki i ułatwienia w urządzaniu kursów interesowane czynniki mogą zwracać się także do dyrekcyj szkół zawodowych, przemysłowych i handlowych.

— **Stypendja.** Tymczasowy Wydział Samorządowy ogłosił konkurs na stypendja z terminem do wnoszenia podań do 20 kwietnia b. r. Szczególne warunki otrzymania stypendjów z poszczególnych fundacji przeglądać można na tablicy ogłoszeń Tymczasowego Wydziału Samorządowego, w innych zaś miejscowościach w kraju we właściwym wydziale powiatowym, nadto w Krakowie w magistracie tamtejszym.

Na 3 posagi po 3000 marek dla sierot po przynależnych do jednego z miast i miasteczek b. Galicji prócz Lwowa i Krakowa ogłasza konkurs Tymczasowy Wydział Samorządowy we Lwowie z terminem do końca kwietnia, do przeglądnięcia w magistratach i urzędach gminnych miast i miasteczek dawnej Galicji.

— **Utworzenie agencji pocztowej w Hartfeld.** Z dniem 1 maja b. r. przemienia się składnicę pocztową o rozszerzonym zakresie działania w Hartfeldzie powiat Gródek Jagielloński na agencję pocztową III. stopnia. Agencję tę przydziela się do urzędu pocztowego w Gródku Jagiellońskim jako urzędu zbiorczego. Miejscowy okręg doręczeń tej agencji tworzy gmina Hartfeld.

— **Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej** we Lwowie zawiadamia, że w niedzielę, dnia 27 b. m., jako w pierwszy dzień Wielkiejnocy, wyjazd wozów M. K. E. zostanie opóźniony i nastąpi o godz. 1 po południu.

— **O Górny Śląsk.** W kołach sejmowych poruszono myśl wysłania do Rady Najwyższej Delegacji sejmowej, któraby miała za zadanie przedstawić czynnikom decydującym wolę społeczeństwa polskiego, stan

rzeczy na G. Śląsku oraz wykazać potrzebę podziału G. Śląska.

— **Konferencja w sprawie Górnego Śląska.** Wczoraj odbyło się w sali Kasyna i Koła lit. art. z inicjatywy Komitetu obrony kresów zachodnich zebranie obywatelskie pod przewodnictwem prez. Kwiatkowskiego, przy udziale przedstawicieli różnych organizacji społecznych i prasy w sprawie Górn. Śląska.

Omawiając obecny stan kwestji górnośląskiej, która bezsprzecznie stanowi wielkie zwycięstwo polskie, zastanawiano się nad sposobem ujednostajnienia opinji ogółu co do oceny dzisiejszej sytuacji i informowania społeczeństwa o dalszym przebiegu sprawy.

W najbliższym czasie urządzi Komitet przy udziale innych organizacji wiec manifestacyjny oraz szereg wieców dzielnicowych we Lwowie, a nadto wezwie stowarzyszenia prowincjonalne do podobnej akcji.

Ofiarność ludności na cele plebiscytu była wielka, gdyż Komitet obrony kresów zachodnich we Lwowie zebrał i wysłał na ręce Korfantego około 26 miljonów marek, potrzebne są jednak dalsze składki w celu uiszczenia zaległości, oraz niesienia pomocy tym Górnoślązakom, którzy w czasie akcji plebiscytowej ponieśli dla Polski znaczne straty.

Bezpośrednio przed tem zebraniem odbyła się konferencja przedstawicieli lwowskich redakcji i delegatów K. O. K. Z., na której omawiano sprawę współdziałania prasy z Komitetem.

— **Na Górny Śląsk.** Urząd podatkowy w Haliczu złożył do kasy Komitetu Obrony Kresów Zachodnich ze składek nauczycielstwa okręgu halickiego Mk. 3662·80 na plebiscyt górnośląski.

— **Z Komisji obrony przyszłości Lwowa.** Wczoraj odbyło się w sali posiedzeń Magistratu posiedzenie tej komisji przy licznym udziale członków, oraz posłów i delegatów Rządu. Przewodniczył l rez. Neumann. Przedmiotem dyskusji był obecny stan sprawy wschodniej Małopolski.

Przemawiali posłowie: Ks. Arcyb. Teodorowicz, dr. Adam, dr. Głąbiński, Hausner, Skarbek, Serwatowski, Minister Stesłowicz, dr. Loewenherz i inni. Obrady były poufne.

— **Obsadzenie nowej granicy.** Czynione są przygotowania do obsadzenia granicy wschodniej z Rosją, Białorusią i Ukrainą natychmiast po ostatecznem ustaleniu granicy przez komisję graniczną. W tym celu wysłano już kilkudziesięciu żandarmów oraz kilku urzędników cywilnych do punktów, gdzie odbywa się lokalna wymiana towarów.

— **Kancelarję śp. adwokata dr. Lisiewicza** objął adwokat dr. Bronisław Michalewski, mianowany przez Izbę adwokatów jego substytutem.

† **Zygmunt Hałaciński,** współwłaściciel *Wieku Nowego*, dyrektor zakładów drukarskich „Prasa", zmarł nagle ubiegłej nocy skutkiem udaru serca, w 62 r. ż.

W szerokich sferach naszego miasta wiadomość ta podziała wstrząsająco, ubywa bowiem postać otaczana powszechną sympatją, ubywa człowiek wielkiej energji i przedsiębiorczości, który umiał dokoła siebie budzić życie i sam w niem gorliwy brał udział.

S. p. Z. był dzieckiem Krakowa. Tam też upłynęła mu młodość. Poświęcił się zawodowi drukarskiemu, potem z powodzeniem próbował sił swych na deskach scenicznych, porzucił je wszakże, by napowrót stanąć w szeregach drużyny Guttenbergowej. Tu rychło wybił się, okazując poza umiejętnością zawodową, wielki dar organizacyjny. Dzięki temu objął był za ś. p. Szczepanowskiego zarząd drukarni *Słowa Polskiego*, z którego to posterunku ustąpił podczas secesji Romanowicza i Rutowskiego, łącząc się z nimi.

Gdy *Nowe Słowo Polskie* upadło, Hałaciński przystąpił do współki, która założyła *Wiek Nowy* i swą ruchliwością, znajomością stosunków i arkanów wydawniczych niemało przyczynił się do szybkiego spopularyzowania nowego organu. Brał wówczas udział także w pracy redakcyjnej, obdarzony wcale niepospolitym darem pisarskim, który zwłaszcza wykrzesywać umiał iskry prawdziwego humoru. Jego tom humoresek, wydany w tym okresie, zyskał sobie powszechny poklask.

Około rozrostu wydawnictwa *Wieku Nowego* położył ś. p. Hałaciński ogromne zasługi i do końca niezmordowany w pracy trwał na posterunku.

S. p. Hałaciński pozostawił żonę, p. Zofję, dwu synów, oficerów W. P. z których, jeden pod pseudonimem Tadeusza Ordży chlubne rokuje nadzieje jako pisarz, — jakoteż trzy córki pp. Bardzką, Lewartowską i Gawlikowską, znaną zaszczytnie artystkę sceny lwowskiej.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek d. 28 b. m. o godz. 12 w południe z domu żałoby przy ul. Zyblikiewicza l. 51 na cmentarz Łyczakowski.

— **Strajk urzędników** Towarzystw ubezpieczeń „Assicurazioni Generali" i „Ubezpieczenia od wypadków" trwa od 11 b. m. Urzędnicy żalą się na to, że ich płace wynoszą po 10 do 15 latach służby od 1200 do 2400 Mk. miesięcznie a po 3 do 4 latach 975 Mk.

Urzędnicy i urzędniczki mając do wyboru między płacą wystarczającą na 5—6 dni a strajkiem, po trzymiesięcznej zwłoce zdecydowali się wstąpić na drogę ostrej walki cennikowej w przeświadczeniu, że ogół pracowników jakoteż ogół pracujących w walce tej ich poprze a opinja publiczna znajdzie sposobność napiętnować brutalnych wyzyskiwaczy.

— **Pogoda świąteczna** zapowiada się wcale pomyślnie. Mętny był wprawdzie dzisiejszy poranek mgłami wypełniony, żywo przypominające barwę lwowskiego mleka, owej osobliwej emulsji, w której mleko stanowi tylko jeden i to nienajsilniej zastąpiony składnik. Ale słońce nie zaspało gruszek w popiele i w chwili, gdy to piszemy, na dobre wzięło się do przedświątecznego porządku. A tak zmniejsza się coraz bardziej obawa, by Święta zakwasiła nam nieprzyjazna aura. Wprawdzie wróżbici o pokroju Falba przestrzegają przed optymizmem, gdyż ich zdaniem w ostatniej jeszcze chwili zmienić się to może, ufajmy jednak, że na przekór krakaniu tych złowróżbnych gawronów, Święta będą również piękne, jak piękny był okres przedświąteczny.

— **Ciężkie poparzenie** odniosły H. Piechowska i St. Bondonówna (ul. Sapiehy l. 3) skutkiem wybuchu benzyny, przy pomocy której oczyszczały wannę w łazience. Zwłaszcza H. Piechowska poparzyła się tak ciężko, iż musiano ją odstawić do szpitala i małe prawdopodobieństwo, by ocaleć mogła.

— **Druga ofiara** zabawy granatem przy ul. Łyczakowskiej l. 100 13 letni Marjan Nikołaj zmarł onegdaj w szpitalu po strasznych mękach.

— **Obława policyjna** urządzona wczoraj na dworcu głównym we Lwowie, doprowadziła do aresztowania kilkunastu osób, włóczących się po torze kolejowym. Wpadł w ręce policji między innymi notowany złodziej Jan Krech, który niósł zrabowanych z rozbitego wagonu 10 par butów. Wnet potem udało się przychwycić wspólnika jego wyprawy J. Piekarskiego. Obaj dostali się pod klucz.

— **W ucieczce** przed stójkowym, który ścigał go za niedozwolony handel papierosami, dostał się pod koła wagonu tramwajowego przy pl. Gołuchowskim drążkarz Mechel Lauer. Po podniesieniu wozu, okazało się, że poza lekkiem potłuczeniem nie odniosł szwanku.

— **Stale okradali podróżnych** z pociągów między Lwowem i Tarnopolem dwaj robotnicy kolejowi, P. Michalik i A. Ryziewicz. Wreszcie wczoraj udało się ich przychwycić na gorącym uczynku.

— **W Winnikach** uroczyście święcono dzień Imienin Naczelnika Państwa. Dzień ten rozpoczęto solennem nabożeństwem w kościele parafialnym.

Tego samego dnia wieczorem odbył się staraniem Towarzystwa „Sokół" i Czytelni polskiej wieczorek muzykalno-wokalny, który piękną przedmową zagaił prezes „Sokoła" zaś słowo wstępne wygłosiła nauczycielka p. Lekwarska. Przy końcu wieczorku Kółko amatorskie odegrało znakomicie przygotowany dramat „X. Pawilon", a po odśpiewaniu Roty Konopnickiej wszyscy podniesieni na duchu rozeszli się do domów, patrząc jasnem okiem w przyszłość ukochanej Ojczyzny. Uzbieraną za wstępy pełną kwotę 2963 Mk. złożono na Skarb Narodowy.

— **W teatrze małym** w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie dorocznego walnego zjazdu delegatów Związku artystów scen polskich.

— **Zjazd na Jasnej Górze.** Jak donosi *Gazeta Warszawska* na dzień 3 maja 1921 spodziewany jest zjazd na Jasnej Górze wszystkich posłów sejmowych. W Częstochowie zawiązał się komitet obywatelski, który wysłał do Warszawy delegację z zaproszeniem do przybycia, do Naczelnika Państwa, do Premjera Witosa i do Rady Ministrów.

— **Polska a Afganistan.** Jak donosi *Kurjer Warszawski* — Minister przemysłu i handlu Przanowski przyjął dnia 23 bm. na audjencji misję afganistańską z posłem Mohamedem Ali Hanem i radcą Ali Effendim na czele. Tematem rozmowy były przyszłe ewentualne stosunki handlowe między Polską i Afganistanem.

— **Nowy tunel Simploński.** Prace około budowy drugiego tunelu Simplońskiego są ukończone i w ciągu lata nadchodzącego oddany on zostanie do użytku publicznego. Budowa nowego tunelu rozpoczęta została jednocześnie z budową pierwszego, celem ułatwienia dostępu powietrza podczas robót. W r. 1912 zaś przedsięwzięto pracę około przebudowania tego tunelu pomocniczego na tunel właściwy, odpowiedni dla ruchu kolejowego. Podczas budowy pierwszego tunelu Simplońskiego musiano pokonywać niesłychane trudności, zupełnie niespodziewane. Tak np. w pewnym punkcie, o 4 klm. od włoskiego krańca tunelu oddalonym, natrafiono na potężne gorące źródła, które powstrzymywały pracę tak dalece, że przekopanie 50 klm. trwało 18 miesięcy i kosztowało 3 milj. fr. z górą. Nowy tunel jest równie długi i równie wysoki jak dawny a koszty jego budowy wynoszą około 30 milj. franków.

— **Zamach komunistów na Florencję.** Włoski dziennik *Epoca* podaje depeszę z Livorno, która donosi, że dwa wozy ciężarowe, eskortowane przez strzelców i przewożące do Florencji marynarzy-specjalistów, zostały zaatakowane przez komunistów z Empoli. Po żywej wymianie strzałów skonstatowano, że 2 strzelców, 1 marynarz i 1 szofer zostali zabici, 10 innych raniono.

W Scandici, gdzie komuniści się zabarykadowali, musiano dać 14 strzałów armatnich, aby zburzyć barykadę, poczem baterja górska zaczęła ostrzeliwać domy. Liczba zabitych nieznana.

Według *Popolo Romano* we Florencji zabito dwadzieścia, raniono 150 osób.

— **Ważne odkrycie w Etrurji.** W dawnej stoli Etrusków, Wejach, podjęte w czasie wojny poszukiwania, które zostały uwieńczone odkryciem zabytków sztuki etruskiej z VI. w. przed Chrystusem. Szczęśliwym odkrywcą jest G. Q. Giglioli, który opisuje wyniki w *Czasopiśmie sztuk plastycznych.* Znalazł on w okolicy Wejów starożytną świątynię, której wspaniałość jeszcze teraz obecnie występuje w całej okazałości. Obecnie odkryte zabytki znajdują się już w Rzymie w „Museo di Villa Giula", Jedna figura jest prawie całkowicie zachowana.— Apollo, który w obecności dwóch bóstw walczy z Herkulesem i Tanią. Apollo, opracowany jako osobna figura w tej płaskorzeźbie, ukazuje nam cały majestat sztuki archaicznej z roku 500 przed Chrystusem.

— **Z Ameryki do Europy w 20 godzin.** Inż. Ludwik Damblanc opracował projekt komunikacji powietrznej z Brestu do Nowego Jorku. Przestrzeń tę wynoszącą 5.200 klm. przebywać ma płatowiec „Tytan" w ciągu 20 godzin. „Tytan" mieścić ma 15 osób, w tem 10 pasażerów. Cena przelotu przewidywana jest na 1.200 franków, a więc równowarzna będzie kosztowi pierwszorzędnej kajuty okrętowej.

Wymiary „Tytana" są stosunkowo nie wielkie: długość całkowita 30 m., rozpiętość ptaka nieco więcej, głębokość 5 m. 35 cm. całkowita wysokość 9 m. Kadłub mieszczący, silnikownię, kabiny pilotów i pasterskie, salon oraz bufet — posiada 11 metrów długości i 4 szerokości.

Na „Tytanie" ma być ustawione 5 silników po 450 koni mechanicznych każdy, przyczem 4 z nich wystarczą zupełnie do normalnego lotu.

Bardzo ciekawe jest wyliczenie inżyniera Damlanca, według którego najpomyślniejszą wysokość lotu wynosi 12 klm., wymaga to hermetycznego zamknięcia kabiny.

Próby, przewidywane są jeszcze w bieżącym roku.

— **Znani prowokatorzy** Jan Podhorski i St. Rosenberg, podpisani na odezwach rozrzuconych w Bytomiu, a szkalujących stosunki i armję polską — w czasie swej agitacji antipolskiej na rzecz Niemiec — zostali, jak nam donosi D. O. G. Kraków, aresztowani i odstawieni do ekspozytury wydz. II. szt. w Sosnowcu. Prowokatorów niemieckich, jako b. oficerów polskich, wydalonych z armji polskiej, czeka zasłużona kara.

— **Konkurs na stypendja** 42 funda cji, ogłoszony pr ez Tymczasowy Wydział Samorządowy, znajdą interesowani w „Dzienniku urzędowym" dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

Znajduje się tam również ogłoszenie konkursu na trzy posagi z fundacji ś. p. Maks. i Fr. Ksaw. Siemianowskich.

— **Polskie Towarzystwo Politechniczne.** We środę dnia 30 marca o godzinie 6·15 odbędzie się zebranie tygodniowe, na którem inż. Stefan Stec wygłosi odczyt pod tyt. „O warunkach fabrykacji samolotów w Polsce".

— **Ślub** p. Janiny z Kałachurskich Szymańskiej z p. Franciszkiem Szpytem, odbędzie się w niedzielę, dnia 27 marca b. r., w kościele OO. Bernardynów, o godz. 4-tej po południu.

Ofiary i pokwitowania

(Złożone w Administracji).

Na plebiscyt Górno - Śląski: Dom polski Wojniłów 2368 Mk.. Stanisław Huczko Borszczów 100 Mk.. Miejscowa komisja szacunkowa Zaleszczyki 1380 Mk.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Do soboty włącznie z powodu Świąt Wielkanocnych teatr zamknięty.

W niedzielę, 27 marca o godzinie 3 po południu „Rozwódka", operetka.

W niedzielę, 27 marca o godz. 7 wieczorem „Klaudjusz", komedja.

W poniedziałek, 28 marca o godzinie 3 po południu „Elektra" i „Sędziowie".

W poniedziałek, 28 marca o godzinie 7 wieczorem „Incognito", operetka.

We wtorek, 29 marca o godzinie 3 po południu „Klaudjusz", komedja.

We wtorek, 29 marca o godzinie 7 wieczorem „Holender tułacz", opera.

W środę, 30 marca o godzinie 7 wieczorem „Incognito", operetka.

W czwartek, 31 marca o godzinie 7 wieczorem „Ewa", komedja w 3 aktach J. Szaniawskiego. Nowość.

Żołnierza Wielkopolskiego nr. 11 w znacznej części poświęcony został Naczelnikowi Państwa. Ilustracje Leona Prauzińskiego stanowią zawsze walną jego ozdobę.

Młynarz polski". Ukazał się w powiększonej objętości nr. 5-6 „Młynarza polskiego" za miesiąc marzec r. b., pozostający pod redakcją p. Kazimierza Walewskiego. Zeszyt zawiera szereg interesujących artykułów, wiadomości z dziedziny młynarstwa i zbożownictwa polskiego. Na treść numeru składa się: Bank zjednoczonych młynarzy polskich K. Wal. — Zanieczyszczenie ziarna młynarskiego, dr. M. Różański. — Młynarstwo polskie w dobie obecnej i bliskiej przyszłości, Wł. Pytlewski. — Posiedzenie zarządu głównego Z. M. P. — Dział gospodarczy. Błędy w hodowli i utrzymywaniu drobiu. — Przegląd przemysłowo-handlowy (zbożownictwo i z przemysłu węglowego). — Z oddziałów Zw. M. P. Dział prawno-informacyjny. Akces Związku Młynarzy polskich. Wiadomości urzędowe. Zapytania i odpowiedzi. Kronika. Wiadomości zagraniczne. Z piśmiennictwa. Rynek zbożowy. Rynek pieniężny. Ogłoszenia.

Fr. Rawita Gawroński. „Król i carowa". Powieść z końca XVIII wieku. Poznań-Warszawa. Nakład księgarni Św. Wojciecha.

(z. s.) Nie potrzebujemy omawiać obszerniej wymienionej powyżej powieści utalentowanego autora, znają ją bowiem czytelnicy *Gazety Lwowskiej*, w której odcinku drukowaną była w roku ubiegłym, zaznaczamy jednakże, że wyróżnia się ona interesującym układem wątka, oraz bardzo równą i plastyczną charakterystyką ministrów i dworzan carowej Katarzyny i króla Stanisława Augusta.

Z krainy mody.

Wiosna idzie!

(I) Tegoroczny marzec spełnia najpiękniejsze swoje tradycje i można mieć nadzieję, że następca jego, kapryśny kwiecień, nie zrobi nam zawodu, i wszystkim elegancjom, jakie przygotowujemy na jego przyjęcie, uczyni zadość, wiodąc korowód pięknych dni słonecznych.

Kobieta lubi być zawsze przewidująca i przezorna, a szczególniej w kwestji mody i elegancji, więc też z chwilą pierwszych promyków wiosny, pierwszych pierwiosnków, ukazujących się jeszcze z pod śniegu, przygotowuje sobie stroje wiosenne. Nowe modele były oczekiwane z niecierpliwą ciekawością: wogóle, przed każdym „sezonem" oczekuje się nowości senzacyjnych, o których krążą przedtem już przesadne pogłoski, okazujące się najczęściej plotką, gdyż zwykle zwyciężają tradycje sezonu ubiegłego, z małemi bardzo zmianami w linji ogólnej i w szczegółach.

Więc tak jest i w tym roku, na wiosnę 1921 r. Chociaż zapowiadano nam powrót spódnicy kloszowej, widzimy wciąż jeszcze trijumf linji prostej; jeżeli suknie mają czasem więcej szerokości, sylweta, mimo to, pozostaje smukła, szczupła, subtelna, ze stanem, umieszczonym dość nisko, a nawet, jak chcą niektóre firmy, bardzo nisko.

Obok kostjumu „tailleur" i „trotteur", o których pisaliśmy już w ostatniej kronice, do uzupełnienia garderoby wiosennej należy płaszcz. Bywają rozmaite. Jedne są trochę na modłę staroświecką, w rodzaju babcinych „carrick'ów", inne przytrzymują się wzoru

angielskiej prostoty — i te są najładniejsze i najmodsze w wyglądzie—inne znów luźne, mają formę trochę beczkowatą, wpadające z tyłu na pasek, na sposób bluzy marynarskiej. Są też kombinacje z peleryną i bardzo ładne modele płaszczyków wciętych lekko w stanie, rozszerzonych u dołu.

Tutaj jedna uwaga: nie wszystko, co się widuje w sklepach konfekcyjnych we Lwowie, jest wyrazem prawdziwej mody. Pamiętać należy, że firmy tutejsze, pozostające w rękach ludzi, którzy przywykli Wiedeń uważać za alfę i omegę mody, oraz za jedyne źródło zakupów, nadal pozostają pod wpływem stolicy małego obecnie państewka nad Dunajem. Więc o ile tam jeżdżą i przywożą modele, to już zawsze z drugiej ręki, bo szukają towaru tańszego („Ausschusswaren"), a potem w wyborze tychże modeli, częstokroć bardzo przestarzałych, kierują się własnym gustem, wątpliwej wartości i w złym tonie. Szyk lwowski niema, niestety, nic wspólnego z szykiem paryskim, ani warszawskim — ani też z angielskim, który zawsze może służyć za wzór prawdziwej elegancji i prostoty.

W ostatnich czasach pojawiły się na wystawach peleryny „capes", które już zagranicą przestają nosić. Więc dlatego zapewne wysyłają je do Polski... Widuje się również płaszcze i kostjumy z materjałów w krzyżące kraty — coś jakby koce czy materace... Cóż one mają wspólnego z prawdziwą elegancją, zarówno jak te płaszcze, zahaftowane całe w kwiaty i desenie?

Prawdziwa Paryżanka odznacza się tem że na ulicę ubiera się nadzwyczaj skromnie—kostjum czy płaszcz w kolorze ciemnym, „marynarskim", czarnym, brązowym, kremim lub „beige". Zwracanie na siebie uwagi na ulicy nieodpowiednim strojem, jest zawsze uważane za *mauvais genre*.

Suknia, tak zwana „petite robe", cieszy się wciąż względami kobiet i mody, to też, obok kostjumu, stała się dziś klasyczną. Jest to strój bardzo praktyczny, szczególniej teraz, w sezonie przejściowym, gdyż można ją łatwo włożyć pod płaszcz, pod paltocik, czy żakiet długi, lub luźny „sac", tworząc tym sposobem całość, albo, w dnie cieplejsze, zarzuca się na nią tylko „écharpe" futrzaną lub kołnierz. To też „sukienka" jest dziś ulubionem dzieckiem krawców, którzy wysilają całą swą fantazję i pomysłowość, by połączyć w niej prostotę z elegancją, artyzmem i dobrym tonem.

Fason ogólny jest wciąż koszulkowy, który nosi się podobno już od kilku sezonów, gdyż jest bardzo wygodny. Cechą charakterystyczną wczesnej wiosny są kołnierze pod szyję, które można jednak wyłożyć — oraz długie rękawy, rozszerzone u dołu na sposób rumuński. Jako materjał, najbardziej noszony, jest zawsze wełna, w szczególności „serge" i „covercoat". Naturalnie, że mowa tu o sukniach na codzień i na ulicę, wieczorem i do teatru robią się toalety z jedwabi „crêpe de Chine", koronek i t. d.

Ale moda nie kończy się na płaszczach, kostjumach i sukniach: wydaje ona prawa, które rządzą strojem naszym „od stóp do głów".

A więc stopy: obuć nóżki dzisiaj nie jest rzeczą łatwą, bo te wszystkie buciki, trzewiczki i pantofelki, które nęcą oczy nasze na wystawach, są, niestety, u nas bardzo drogie! Zagranicą obuwie już potaniało: czekajmy, aż do nas zapuka fala taniości. A narazie ograniczajmy się do obuwia koniecznie potrzebnego, jakiem jest n. p. bucik wysoki, pantofelek czarny, aksamitny, czy lakierek, trzewiczek biały na lato i praktyczny półbucik brązowy. Możemy doskonale obejść się bez bucików, czy pantofelków czerwonych, w kolorze jasnego mahoniu lub wiśni rozgniecionej.

Jest to chwilowy kaprys mody, bardzo *en vogue* w Paryżu przed dwoma laty, podczas konferencji pokojowej. Teraz, gdy już się tam znudził i opatrzył, pojawił się u nas jako „ostatnia nowość". A dodać należy, że ta „ostatnia nowość" jest u nas przeważnie w lichym gatunku i że wymaga pończoch w tymże kolorze, oraz, że nie jest odpowiednia do każdej sukni. Jeżeli więc ktoś ma pieniądze i chce je wydać na specjalnie ładne obuwie, niech sobie sprawi wycięte pantofelki popielate lichowe „gris-souris" bardzo wytworne i eleganckie.

Jana.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Bibljoteka rolnicza.

Bibljoteka Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych zwraca się do ogółu inteligentnego w Polsce z wezwaniem o pomoc w zaopatrzeniu jej w dzieła z wszystkich gałęzi nauk rolniczych i dziedzin z niemi związanych, w roczniki czasopism fachowych, mapy, wykresy i t. p.

Szczególne znaczenie mają dla Bibljoteki dzieła dawniejsze, wyczerpane w handlu księgarskim, komplety roczników dawnych wydawnictw rolniczych, leśniczych, ogrodniczych, weterynaryjnych i ekonomicznych, sprawozdania z działalności towarzystw i instytucyj, związanych z rolnictwem i posiadających znaczenie historyczne.

Złożone w Bibljotece Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych skarby te staną się podwójnie cennymi przez to, że będą dostępne dla ogółu, że będą mogło być wykorzystane w pracach samego Ministerstwa, podczas gdy w posiadaniu prywatnem są one przeważnie niedostępne, nieraz poniewierają się na strychach, zapomniane i narażone na zniszczenie.

Założona z ofiar prywatnych i z niewielkiej spuścizny po b. okupantach Bibljoteka Centrali Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Warszawie liczy obecnie około 3000 tomów przeważnie treści specjalnej i jest już niemałą pomocą dla prac fachowych.

Dalszy jednak jej wzrost wobec trudności skarbowych Państwa i ogromnego wzrostu cen książek, napotyka na wielkie przeszkody i jedynie tylko przy wydatnej pomocy społeczeństwa może być zabezpieczony. Potrzeba zaś gromadzenia fachowych wydawnictw rolniczych do użytku ogólnego jest tem większą, że obok Centrali Ministerstwa Rolnictwa i D. P. w Warszawie (Senatorska 15) czynne są już Departamenty Rolniczo-Weterynaryjne przy Województwach i również wymagają zaopatrzenia w odpowiednie wydawnictwa. Bibljoteka Ministerstwa Rolnictwa i D. P. przekazywać będzie Departamentom R.-W. Wojewódzkim dublety książek i czasopism, które, niewątpliwie szerokim strumieniem z różnych zakątków kraju, dokąd wezwanie niniejsze dotrze, do niej napłyną.

— **Losowanie 4-procent. obligacyj.** W uzupełnieniu komunikatu ogłoszonego w Nr. 67 *Monitora Polskiego* z 23 bm. Urząd Pożyczek Państwowych wyjaśnia, że wylosowane numera obligacji 4 proc. pożyczki premjowej nie sprzedane przed ciągnieniem do piątku każdego tygodnia, winny być w myśl okólnika Nr. 662 U. P. P. z 18 października 1920 przed odnośną placówkę sprzedaży zwróconą natychmiast Urzędowi Pożyczek Państwowych jako własność Skarbu Państwa. W razie omyłkowej sprzedaży przez placówkę wylosowanej obligacji posiadaczowi w zamian za nią wydaną zostanie przez Urząd Pożyczek państwowych (Warszawa, Senatorska 29), inna obligacja, której numer nie został jeszcze wylosowany.

Telegramy P. A. T.

Niepokoje w Czechach.

Praga. *Česke Slovo* donosi, że w północnych Czechach przyszło do nowych komunistycznych niepokojów. Robotnicy przemysłu metalurgicznego, co do których przemysłowcy ogłosili lokaut, obsadzili na własną rękę fabryki i domagają się zatrudnienia. Również w miejscowości Pomogłe żywioły komunistyczne starały się ściągnąć na swoją stronę robotników i rozpoczęły w tym celu akcję. Ministerstwo spraw zagranicznych wysłało tam urzędników, którzy mają się poinformować o sytuacji. W niektórych mniejszych fabrykach w Podmoklem robotnicy wzbronili urzędnikom urzędnikom wejścia do fabryk. Dzienniki donoszą, że na razie udało się stłumić akcję komunistów.

Reakcjoniści rosyjscy niezadowoleni.

Praga. Wychodzący w Pradze organ reakcjonistów rosyjskich *Wola Rosji* pisze, że układ pokojowy zawarty w Rydze między Polską a bolszewikami jest dla Rosji niekorzystny, ponieważ oddaje pod władzę polską 145.000 klm. kw. ziemi i przeszło 6.000.000 obywateli, wśród których Polacy liczą zaledwie 4 prc. Ponadto układ ryski niesłusznie zwalnia Polskę od spłacenia części państwowego długu rosyjskiego, a nadto przyznaje jeszcze Polsce 30 miljonów rubli w złocie.

Rokowania rosyjsko-rumuńskie.

Moskwa. Radio. Rząd sowiecki zawiadomił rząd rumuński o zamianowaniu Litwinowa pełnomocnikiem rosyjskim przy rokowaniach rosyjsko-rumuńskich w Rewlu.

Ze spraw polskich.

(Depesze Polskiej Agencji Telegraficznej).

Z Warszawy.

Warszawa. Dziś wraca z Ameryki do Warszawy poseł Jan Załuska, który z ramienia Z. L. N. brał udział w obradach Sejmu wychodźtwa polskiego w Ameryce.

W stowarzyszeniu kupców polskich odbyło się zebranie, na którem ciekawy odczyt pod tyt. „Wrażenia z Górnego Śląska" wygłosił p. Schmid, sekretarz stowarzyszenia. P. Schmid na krótko przed terminem plebiscytu odwiedził Górny Śląsk, celem nawiązania kontaktu z tamtejszemi organizacj mi kupieckiemi.

Bytom. Generalny konsul polski w Opolu p. Kęszycki wręczył w imieniu Rządu Polskiego międzysojuszniczej komisji rządzącej notę, w której Rząd Polski stwierdza, że Niemcy dążą do wywołania zaburzeń na Górnym Śląsku.

Rozruchy na G. Śląsku i zaburzenia komunistyczne w Niemczech są najwyraźniej ze sobą związane i popierane przez rząd niemiecki celem uniemożliwienia prawidłowego życia na terenach plebiscytowych i wytargowania korzystniejszej spłaty odszkodowań wojennych.

Rząd Polski prosi o rozciągnięcie opieki nad zagrożonemi okolicami G. Śląska a ze swej strony zapewnia, że dołoży wszelkich starań, aby zapobiedz rozruchom.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie bierze odpowiedzialności:

Alicja Braddon. 9)

Podróż Jana Tregonnell.

(Ciąg dalszy)

— Proszę oddać te listy przed ósmą rano posłańcowi. Ma je odnieść podług adresów — powiedział zaspanemu lokajowi, który pojawił się na prywołujący go dzwonek.

— A ten list zanieś sam rano, o tej samej godzinie do pana Foy.

Pan Umpledby zagłębił się w fotelu i odetchnął jak po spełnieniu ciężkiej pracy. Udał się na spoczynek nieco uspokojony, żonie jednak nie powiedział nic o całem zajściu. Dość będzie na to czasu rano. niestety! nie obejdzie się bez płaczy, lamentów, spazmów i mdlenia!

Pan Umpleby przyrzekł sobie, że zniesie to wszystko z bohaterstwem, godnem Rzymianina.

Wspaniałym gestem okrył się kołdrą, zgasił światło, a składając znużoną głowę na poduszce mruczał: — Nigdy go nie lubiłem, wszystko była robota kobiet. — Odwrócił się do ściany i ostatnią jego myślą przed zaśnięciem, było wspomnienie listu, wysłanego do Foy'a w tych słowach streszczonego: „Przyjdź do mnie jutro rano. Muszę z tobą pomówić".

. . . .

Pan Umpleby wstał nazajutrz bardzo rano. Pomimo wytrzymałe nerwy, przecież czuł w nich niepokój. Miał przed sobą ową rozmowę z niedoszłym swym zięciem, która nie mogła w żaden sposób być miła.

Wszedł do jadalnego pokoju dokąd kazał wprowadzić pana Foy, kiedy się ukaże i popijając herbatę z małej, japońskiej filiżanki pokrzepiał się przed niemiłą chwilą.

Właśnie na progu ukazał się pan Foy. Na jego zwykle tak bladej twarzy, czerwieniły się dwie plamy gorączkowych wypieków.

Pan Umpleby spojrzał uważnie na młodego człowieka, zauważył, że usta mu drżały.

— Przecież Bella nie zasłabła? — wymówił niepewnym głosem. — List pana zaniepokoił mnie.

— To nie o Bellę chodzi, ale o pana. Kiedyśmy się poznali, mówiłeś mi pan, że jesteś zupełnie samotny na świecie.

— Tak jest — potwierdził Foy. — Dlaczego porusza pan tę kwestję właśnie dzisiaj?

— Oszukałeś mnie pan — rzekł Umpleby.

— Dowiedziałem się, że pan ma siostrę.

Młody człowiek zmieszał się widocznie. Plamy na policzkach z czerwonych stały się sine, oczy wpatrywały się z przerażeniem w pana Umpleby. Trwało to chwilę. Zbierając całą siłę woli Foy opanował się.

— Odkryłeś pan mą tajemnicę — westchnął. Bardzo bolesną. Tak jest, nie przyznałem się do mej siostry przed panem, ani przed nikim na świecie. Pocóż miałem odkrywać ranę mego serca przed obcymi? Moja biedna siostra... upośledzona na umyśle... O! gdybyś ją pan zobaczył... tobyś się ulitował nade mną... Przyznaję zresztą, iż bałem się, aby nieszczęście moje nie zamknęło mi drogi do szczęścia! Bałem się, że...

— Trzeba było powiedzieć mi prawdę — rzekł pan Umpleby surowo. — Dowiedziałem się jeszcze, że parę dni temu, mieszkałeś z tą siostrą w Parminter i że ją stamtąd wywiozłeś. Dokąd?

— Nad morze.

— Do której miejscowości?

— Do Howcomb.

Howcomb oddalone jest od Grandchester, o jakie pięćdziesiąt mil.

— Czy jest tam sama?

— Nie, ze znajomemi.

Pan Umpleby podał kawałek papieru młodemu człowiekowi.

— Siadaj i pisz depeszę do owych znajomych w Howcomb. Zapytaj poprostu: Jak się ma twoja siostra? Niech odpowiedź adresują tu, do mego domu. Dlaczego się wahasz?

— Dlatego, że pańskie żądanie, kryje w sobie jakąś nieufność, która mnie obraża. Powiedziałem panu prawdę o mojej biednej siostrze. Dlaczego nie pozwoli mi pan zapomnieć o mojej niedoli, przynajmniej dzisiaj.

— Nie, panie Foy. Muszę mieć dowód istotny, że pańska siostra żyje. Jak załatwimy tę kwestję, przyjdzie kolej na następną.

Foy zachwiał się i oparł się o krzesło.

— Cóż takiego? wyszeptał pobladłemi ustami.

— Chcę zapytać pana, co się stało z jego żoną i kiedy pan owdowiałeś? Trzy lata temu ożeniłeś się z Janiną Dawson.

Czy to była także upośledzona istota, którą musiałeś pan kryć przed ludźmi?

— To jakaś pomyłka - rzucił Foy zwykłym swym głosem. — Nie byłem nigdy żonaty.

— Przepraszam, miałem w ręku kopję metryki ślubnej, Gastona Foy z Grandchester. Nie mówmy o tem. Tyle tylko dodam jeszcze: nigdy nie byłem zadowolony z wyboru mojej córki, dzisiaj zaś mówię otwarcie nie ożenisz się pan z nią. Mój panie oto drzwi otwarte i... żegnam pana.

— To bardzo dziwne postępowanie panie Umpleby.

— W każdym razie nie takie dziwne jak pańskie tajemnice.

Foy nie wymówił już ani słowa. Podjął kapelusz i wyszedł chwiejnym krokiem, oszołomiony niespodziewanem zajściem.

Przesunął się przez ogród jak we śnie i wchodził właśnie w bramę misternie splecionemi arabeskami zdobną, kiedy ktoś położył mu ciężko rękę na ramieniu.

— Aresztuję cię pod zarzutem zbrodni otrucia — padł urzędowy frazes.

Foy podniósł oczy i spotkał utkwione w sobie przenikliwy wzrok detektywa.

Zrozumiał, że przegrał stawkę życia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

C. 85/21. Przeciw niewiadomym z życia i miejsca pobytu Wasylowi Lisowskiemu i Michałowi Lisowskiemu, gospodarzom z Ja... wniósł do sądu tutejszego Iwan Li... pozew o uznanie i wpis prawa własności zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 13 kwietnia 1921 o godzinie 9 rano w poniżej wymienionym sądzie biuro nr. 4. Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych ustanawia się kuratorem ad actum Stefana Stańko z Jaworowa. Tenże kurator zastępować będzie wyżej wspomnianych na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni sami w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddz. I.

Jaworów, dnia 2 lutego 1921. 2701 2—3

C. 63 21. Przeciw niewiadomemu z życia i miejsca pobytu Michałowi Chlan i nieobjętej masie spadkowej po ś. p. Wasylu Chlamie wniósł do tutejszego sądu Fedio Chlan z Jazowa starego pozew o intabulację parcel zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została audjencja do ustnej rozprawy na dzień 5 kwietnia 1921 o godz. 9 rano w poniżej wymienionym sądzie biuro nr. 4. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się kuratorką ad actum Ewę z Husirów Chlan z Jazowa starego. Kuratorka ta zastępować będzie nieobjętą masę spadkową i niewiadomego z życia i miejsca pobytu Michała Chlana w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki spadkobiercy i Michał Chlan sami w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Jaworów, dnia 17 lutego 1921. 2700 2—3

L. II. 34588/1620. 2720 2—3

Ogłoszenie.

W tutejszym obwodzie znaleziona została złota łyżka długości 15 cm. z jednoramiennym krzyżem na końcu części wąskiej. Prawdopodobnie łyżka ta służyła do obrzędów liturgicznych. Łyżkę tę przysłał podobno w r. 1916 jakiś żołnierz z frontu rosyjskiego do domu. Pułk jego był wtedy pod Tarnopolem.

Zawiadamia się właściciela łyżki, aby w ciągu roku poczęwszy od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego zgłosił się do niżej podpisanego sądu i dowiódł prawa własności. W przeciwnym razie łyżka ta będzie podlegała publicznej licytacji, a osiągnięta zań kwota będzie złożona do kasy czeskosłowackiej Republiki.

Sąd powiatowy, Oddz. II.

Hostonni (Czechy), dnia 6 kwietnia 1920.

Konkursa.

LW. 7676 21 V. 2730

Ogłoszenie konkursu.

Na trzy posagi po 3.000 Mk. z fundacji ś. p. Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich dla biednych moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które 17 rok życia ukończyły, a 24 roku życia nie przekroczyły w dniu losowania. Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich — sieroty bez ojca lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Rozdanie posagów w drodze losowania nastąpi 7 maja 1921. Posagi niepełnoletnich zostaną złożone do depozytu sądowego. Osoby raz z tej fundacji wyposażone nie mogą się o posag ubiegać.

Kandydatki mają wnieść prośby do Tymczasowego Wydziału Samorządowego, jako władzy rozstrzygającej o dopuszczeniu do losowania, najdalej do dnia 30 kwietnia 1921 i załączyć do nich: 1. Metrykę chrztu, 2. Świadectwo moralności, 3. Świadectwo ubóstwa stwierdzające wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, względnie, że przy życiu pozostają i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki, 4. Dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa.

Lwów, dnia 18 marca 1921.

Tymczasowy Wydział Samorządowy.

Piotrowski w. r.

LW. 8.421/V. 2729

Ogłoszenie konkursu.

Tymczasowy Wydział Samorządowy ogłasza konkurs na stypendja z następujących fundacji: 1. Karola Bielawskiego, 2. Leona Boznańskiego, 3. Antoniego Dydyńskiego, 4. Aleksandra Egierskiego, 5. Samuela Głowińskiego, 6. Józefa Grossa de Rosenburg, 7. Jarosławska, księżnej Anny ze Stambergów Ostrogskiej, 8. Kallira Majera, 9. Stanisława Karzykiewicza, 10. Sabiny ż Pawlikowskich Korzelińskiej, 11. Józefa Kosteckiego, 12. Krakowska zakordonowa, 13. Antoniego Lukszandla, 14. Walerjana Łahocińskiego 12. Ignacego Marynowskiego, 16. Marka Matczyńskiego, 17. Gminy miasta Mikołajowa, 18. Księdza Freneusza Mokrzyckiego i tegoż matki Marji Mokrzyckiej, 19. Ludwiki Niezabitowskiej, 20. Ludwiki z hr. Borkowskich Niezabitowskiej, 21. Abrahama Oranża, 22. Fundacja Ożańska Marcelego Wincentego Leopolda Terleckiego, 23. Teodora Stanisława Paprockiego, 24. Franciszka Parzelskiego. 25. Bolesława Paszyca, 26. Antoniego Popkiewicza, 27. Mikołaja Potockiego, 28. Dr. Tytusa Przesmyckiego, 29. Ks Biskupa Józefa Aloizego Pukalskiego, 30. Leopolda Rolanda dla uczniów szkół średnich, 31. Rafała Russyana, 32. Księdza Walentego Ryżuerskiego, 33. Jana Aloizego Lubicz Seferowicza, 34. Józefa Soleskiego, 35. Antoniego Józefa Spadwińskiego, 36. Edwarda Adama hr. Stadnickiego, 37. Stypendja Strisowerowskie, 38. Stupnickich i Jankowskich, 39. Dr. Jana Towarnicki go, 40. Franciszka Korwina Zawadzkiego, 41. Andrzeja Żalchockiego, 42. Jana Żurakowskiego.

Szczegółne warunki otrzymania stypendjów z poszczególnych fundacji przeglądnąć można we Lwowie na tablicy ogłoszeń Tymczasowego Wydziału Samorządowego, w innych zaś miejscowościach w kraju we właściwym Wydziale powiatowym, nadto w Krakowie w Magistracie tamtejszym.

Ze względu na obecną drożyznę niejest wykluczonem nadanie najwięcej zasługującym kandydatom po dwa lub więcej stypendjów.

Podania kompetencyjne, zaopatrzone w metrykę chrztu, względnie urodzenia, świadectwo ubóstwa, dowody postępu w nauce z ostatniego ubiegłego półrocza szkolnego, ewentualnie także dowody posiadania szczególnych warunków, obowiązujących w poszczególnych fundacjach, wystosowane do Tymczasowego Wydziału Samorządowego, należy wnosić na ręce przełożonej władzy szkolnej (dyrekcji, rektoratu, dziekanatu uniwersyteckiego) do dnia 20 kwietnia b. r.

Lwów, dnia 12 marca 1921.

Za Tymczasowy
Wydział Samorządowy:
Pazdro w. r.

L. 540/V. 2731

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady profesora rysunku i malarstwa, zastosowanego do potrzeb przemysłowych w państwowej Szkole przemysłowej we Lwowie, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego ogłasza niniejszem konkurs.

Do tej posady przywiązane są pobory przewidziane ustawą o uposażeniu nauczycieli państwowych szkół średnich i zawodowych z dnia 13 lipca 1920 r., ogłoszoną w Nr. 65 Dz. Ustaw Rzp. P. z dnia 31 lipca 1920 r. poz. 433 oraz 435.

Podania zaopatrzone w dokumenty należy wnosić za pośrednictwem władzy przełożonej do Kuratorjum Okręgu Szkolnego lwowskiego najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1921 r.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego.

Lwów, 18 marca 1921.

Spadki.

A. 773/20/6. Edykt wzywający dziedziców, których pobyt nie jest wiadomy. Wojciech Zapała, rolnik w Rupniowie, zmarł dnia 29 lutego. Ostatnie rozporządzenie zalezione. W rozporządzeniu tem, syn spadkodawcy Franciszek Znpała jest dziedzicem. Franciszka Zapałę, którego miejsca pobytu sąd nie zna, wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnego kuratora Jana Furtaka w Pasierbcu.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Limanowa, 22 grudnia 1920. 2705 1—3

Wyroki prasowe.

Pr. 68 21 2724

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Batkiwszczyna" nr. 4 z dnia 24 marca 1921 r. w artykułach pod artykułami: 1. „Zakljuczenuja myra w Ryżi" w ustępach: a) od słów „Każemo wyrazno" do słów „widstupyły Poljakom", b) od słów „tomu my spokijni" do końca artykułu, 2. „Switowyj myr i nowi branyci" w ustępach a) od słów „a zreszto" do słowa Wprawdzi", b) od słów „ale na ti hranyci" do słów „Schidnoi Hałyczyny", c) od słów „to i todi do słow „do Rosii", d) od słów „Szczo na schid wid sei Hranyci" do końca artykułu, 3. „Cleborobski nastroi" od słów (szpalta 2) „Wsi kedajut sja" do końca artykułu, 4. „Szczo howorjat polski ljudowci" w ustępie ostatnim zawierają znami na ad 1. zbrodni z § 65 a) u. k. i występku z § 308 i 310 u. k., ad 2. zbrodni z § 65 a) u. k.," ad 3. występku z § 302 u. k., uznał dokonaną w dniu 23 marca 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 492 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 24 marca 1921.

Pr. 63 21 2642

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Ukraińskyj Wistnyk" nr. 44 z dnia 19 marca 1921 w artykułach pod tytułami: 1. „Projasnennja Serwskoi tajemnyci II." w ustępach a) szpalta 3 „je ostilky" do słowa „stanowyszcza, szczo", b) od słów „szczo terytorji położeni" do słów „wid neszczosnoho", c) od słów 1. aż do „skłyhania" do słów „Hałyczynoju" i 2. d) szpalta 4 między słowami „na ruinach naddunajskoi monarchii" a słowami „Zhadajemo tut szczo", e) między słowami „prawno derżawna odynycja" a słowami „Polszcza do teper", f) od słów „a ne może" do słów „dlja nei neważni", g) w zdaniu ostatniem artykułu, 2. „syła Kultury" w całości zawiera znamiona ad 1 zbrodni z § 65 a) u. k., ad 2. występków §§ 300 i 302 u. k. uznał dokonaną w dniu 19 marca 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 492 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 19 marca 1921.

Pr. 64/21 2641

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Wpered" nr. 20 z dnia 20 marca 1921 r. w artykule pod tytułem „Z dnja" „I cej i te" w całości, zawiera znamiona występku z §§ 302 u. k., uznał dokonaną w dniu 19 marca 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 21 marca 1921.

Pr. 65 21. 2638

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratora, przy tymże sądzie, że treść odezwy rozszerzanej we Lwowie, wydanej bez oznaczenia miejsca, druku i firmy drukarni i nakładcy zaczynającej się od słów (napisu) „Więźniowie polityczni do proletarjatu Polski" podpisanej Więźniowie polityczni z Powiska z Serbii" Mokotowa 10 pawilonu, z więzień Łódzkich, z Zamku lubelskiego, z więzienia w Piotrkowie, w Będzinie, Krakowie, z obozu w Dąbiu" z datą Warszawa w marcu 1921. zawiera znamiona zbrodni z § 58 c) u. k. z § 65 a) u. k. uznał dokonaną w dniu 19 marca 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 22 marca 1921.

Pr. 67 21. 2718

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, iż treść artykułu wierszowego umieszczonego w czasopiśmie „Wpered" nr. 21 z dnia 22 marca 1921 r. w rubryce „na bizuczi temy" w całości łącznie z tytułem wiersza zawiera znamiona występków z art. V. u. z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. u. p. z 1863 r. i § 302 u. k., uznał dokonaną w dniu 21 marca 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 22 marca 1921.

Pr. 66/21 2717

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, iż treść artykułów umieszczonych w czasopiśmie „Ukraińskyj Wistnyk" Nr. 45 z dnia 21 marca 1921 pod tytułami: 1. „Ukraińskyj inteligencji pid rozwahu" w ustępie (szpalta), 2. „Sprawa Schidnoi Hałyczyny" w ustępach (szpalta 4) a) od słów „To samo powtoryło sia j. pry" do słów „wczynky i perekonannja" b) od słów „bude wełykoju" do słów „Hałyczyny ji", 3. „dopysy z Kraju" (w szpalcie 4) od słów „Ljudnist terpyt" do końca tej korespondencji, 4. Prawosłowne duchweństwo Wołodymyr szczyny" w ustępie od słów „i czerez te ne" do słowa nasylstwa zawiera znamiona ad 1, 2 i 4 zbrodni z § 55 a) u. k., ad 2. także z § 65 b) u. k., ad 3. występku z Art. V. ust. z 17 grudnia 1862 r Nr. 8 Dz. u. p. z roku 1963 uznał dokonaną w dniu 21 marca 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 22 marca 1921.

Amortyzacje.

T. 74/21/2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Taube Kammermana w Przemyślu, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych, które wnioskodawcy miały zaginąć. Wzywa się posiadacza tych papierów aby je w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Kwit zastawniczy Kasy oszczędności miasta Przemyśla Nr. 2601 na 10 kor. za 4 mosiężne lichtarze.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 8 lutego 1921. 2679

T. 775/19 3. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Prokuratorji Skarbu im. fund. msz. Jurka Neboracka przy gr. kat. cerkwi w Petrance, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionych niżej papierów wartościowych które wnioskodawcy miały zaginąć; wzywa się posiadacza tych papierów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu te papiery wartościowe za umorzone. Oznaczenie papierów wartościowych: Dwa 4 i pół procentowe listy zastawne Zemelnoho Banku hip. we Lwowie z 27 marca 1912 Ser. II. Nr. 954 na 200 kor. i Ser. II. Nr. 953 na 200 kor. oba na rzecz fundacji mszalnej Jurka Neboraka przy gr. kat. cerkwi par. w Petrance.

Sąd okręgowy cywilny Oddz. VII.

Lwów, dnia 24 lutego 1920. 8714

Nc. 76/20 3. Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Zarządu majątku uprawnionych Gminy chrześijańskiej w Borysławiu wdraża się postępowanie celem amortyzacji następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych przez Polski Bank przemysłowy, ekspozytura w Borysławiu wystawionych, opiewających na imię „Gmina Chrześcijańska a to: Nr. 587, która obejmowała wkładkę wykazującą z dniem 31 grudnia 1919 stan w kwocie 22.344 kor. 21 hal. Nr. 659 z wkładką której stan z dniem 31 grudnia 1919 wynosił 65.585 kor. 67 hal. Nr. 793 z wkładką, której stan z dniem 31 grudnia 1919 wynosił 34.168 kor. 77 hal. Opisane książeczki wkładkowe zaopatrzone były zastrzeżeniem, że podpisuje ważnie Filip Lewicki Nr. 811 z wkładką wykazującą w dniu 31 grudnia 1919 Nr. 1018 z wkładką wykazującą w dniu 31 grudnia 1919 stan w kwocio 589 kor. 53 hal. przeniesionej obe-

cnie na Nr. 1837. Posiadczacza powyzszych książeczek wzywa sie przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciagu 6 miesięcy w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejace uznane zostaną.

Sąd powiatowy, Oddz. IX.

Drohobycz, dnia 7 lutego 1921. 2624 3—3

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

T. V. 311 19,4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Abraham Eljasz 2 im. Rosenberg urodz. 3 sierpnia 1883 w Hucie przedborskiej syn Chaji Rosenberg i nieślubnego ojca Leiba Emmera, według zeznań świadków Izaka Goldberga i Jakóba Kerna pozostał jako jeniec w niewoli rosyjskiej w Saratowie zajęty pracą w fabryce' wody sodowej zachorowawszy na tyfus plamisty oddany został do szpitala epidemicznego we wrześniu 1918 r. i tamze w około 10 dni później miał umrzeć a o śmierci jego zawiadomił świadków fabrykant wody sodowej, na zlecenie którego Izak Goldberg zajął się pogrzebem powyższego Rosenberga i pogrzebał go na cmentarzu izraelickim nie oglądając jego zwłok w pace zabitych skutkiem zakazu rabina. Odtąd wszelka wieść o nim zaginęła. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 3 ust. cywiln. przeto wdraża się na prośbę żony Itty z Brandów Rosenbergowej z Woli domatkowskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego a małżeństwa jego z Ittą Brand za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub adwokatowi dr. Wachtlowi w Rzeszowie, którego się ustanawia obrońcą związku małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Zaginionego wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 stycznia 1922 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, 31 grudnia 1920. 2508

T. 1316/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Woźny syn Teodora i Jureny urodz. w Leśniowicach 20 lipca 1897 rolnik ostatnio zamieszkały w Leśniowicach służył przy wojsku ukraińskim i brał udział w walkach polsko-ukraińskich w roku 1919 najpierw pod Lwowem skąd cofnął się z oddziałem swoim do Wołkowa a następnie w ofenzywie na Lwów dotarł do Przemyśla. W tym czasie zachorował na tyfus plamisty i jako taki został umieszczony z końcem 1919 w szpitalu wojsk ukrainskich w Brzeżanach. Od tego czasu brak o nim wszelkich wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 L. 2 ust. cyw., względnie ustawy z dnia 31 marca 1918Nr. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Mikołaja Woznego wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi, albo adw. dr. Józefowi Schmidtowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 czerwca 1922 sąd na ponowny wniosek wyda ostatecznie orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.

Lwów, dnia 10 stycznia 1921. 2727

T. 362/20/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Marji z Dyczków Markiewiczowej. Marja z Dyczków Markiewiczowa, gospodyni w Glinianach, wyjechała wraz z innymi ludźmi w r. 1915 do Rosji i wedle zaprzysiężonych zeznań naocznych świadków zmarła tamże w roku 1917. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Marja z Dyczków Markiewiczowa poniosła śmierć, przeto na prośbę jej męża Grzegorza Markiewicza Stefana wdraża się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionej. Wydaje się przetoogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora p. dr. Grubera, adwokata w Złoczowie, aż do dnia 15 września 1921 r. o zaginionej. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 25 listopada 1920. 2398

T. 382/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Wsiaki cofnął się z wojskiem ukraińskiem w r. 1919 na Ukrainę i tam wedle zaprzysiężonych zeznań naocznego świadka Iwana Kowala zachorował Iwan Wsiaki na tyfus i leżał w wagonie kolejowym w miejscowości Weselyj Kut i jak później słyszał, miał Iwan Wsiaki umrzeć. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto na prośbę brata jego Jacka Wsiakiego wdraża się postępowanie, celem uznania Jacka Wsiakiego za zmarłego, zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Kitajowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Iwan Wsiaki mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem się stawił lub winny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 25 listopada 1920. 2714

T. 507/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Stefanów z Jaktorowa pow. Gliniany powołany został w r. 1914 do służby wojskowej, do dziś nie wrócił i wszelki ślad o nim zaginął a przesłuchany pod przysięgą świadek Jakób Hustreich zeznał, że słyszał od jakiegoś z kolegów Stefanowa, że tenże został zabity koło Przemyśla w wrześniu lub październiku 1914 r. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Parańki Stefanów postępowanie, celem uznania Dmytra Stefanowa za zmarłego zaginionego, a małżeństwa jego z Parańką Stefanów zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Naglerowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Dmytro Stefanów mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 27 grudnia 1920. 2715

T. 508/20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Semko Bodnar z Jaktorowa pow. Gliniany, powołany został w r. 1914 do służby wojskowej do dziś nie wrócił, a przesłuchana pod przysięgą Kseńka Bodnar zeznała, iż opowiadał jej znajomy Maksym Hałuszka, że w czasie jakichś walk został Semko Bodnar ciężko raniony i on jako sanitet sam go opatrywał i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., przeto wdraża się na prośbę Anny Bodnar postępowanie, celem uznania Semka Bodnara za zmarłego, zaginionego, a małżeństwa jego z Anną Bodnar zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Gruberowi, adwokatowi w Złoczowie, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości opowyż wymienionym. Gdyby Semko Bodnar mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w innysposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1921 roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 27 grudnia 1920. 2716

T. 407/20 5. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Jura Jakiwczuk s. Nykoły, urodzony dnia 10 marca 1879 w Kluczowie wielkim, pow. Peczeniżyn, przed wojną tamże zamieszkały, ożeniony od dnia 11 lutego 1902 z Ahafją ze Stefanów, odszedł w czasie ogólnej mobilizacji w sierpniu 1914 na wojnę światową, popadł w niewolę rosyjską, skąd pisywał żonie a ostatnią kartkę pisał 8 listopada 1911 poczem wszelki słuch o nim zaginął. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Hryhora Furyka z Winogradu, przebywał on razem z zaginionym Jurą Jakiwczukiem Nykoły w r. 1919 w niewoli rosyjskiej przez kilka miesięcy w miejscowości Fiumena, a po odparciu bolszewików przez armję Kołczaka, przewieziono ich do miasta Tobolsk i osadzono w koszarach „Drużynnych“, gdzie Jakiwczuk z końcem r. 1919 zachorował na tyfus i z końcem grudnia 1919 zmarł. Świadek pogrzebał trupa Jakiwczuka w towarzystwie Stefana Krykływycza ze śniatyńskiego powiatu. Gdy zatem prawdopodobnem jest, że wymieniona osoba zmarła, zarządza się na wniosek Ahafji ze Stefaków Jakiwczuk z Kluczowa wielkiego postępowanie celem udowodnienia śmierci wymienionej osoby, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. adwokatowi Szypajle w Peczeniżynie, którego ustanawia się kuratorem. Jurę Jakiwczuka s. Nykoły wzywa się o ile żyje, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 sierpnia 1921 jednakowoż nie wcześniej jak w 3 miesiące od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej“, po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów rozstrzygnie sąd na ponowny wniosek o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 12 marca 1921. 2697

T. 408/20/4. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Fedorczuk Stefana, urodzony 15 listopada 1887 w Ostrowcu, pow. Kołomyja, ożeniony od 19 listopada 1912 z Warwarą z Tymków, odszedł w sierpniu 1914 z 15 pułkiem dragonów na wojnę, pisał żonie ostatni raz w lecie 1915 z Wiednia i od tego czasu wszelki słuch po nim zaginął. Wywiady żony zaginionego w biurze wywiadowczem Czerwonego Krzyża pozostały bez odpowiedzi. Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 3 u. c. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 zarządza się na wniosek Warwary Fedodorczak postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą i ogłasza się przeto wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub kuraratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. dr. Jurkiewiczowi adwokatowi w Kołomyji. Iwana Fedorczaka syna Stefana wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1921 jednakowoż nie wcześniej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie urzędowej“ sąd na ponowny wniosek orzeknie o uznaniu za zmarłego i rozwiązaniu małżeństwa.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 18 listopada 1920. 2467

T. 417/20 4. Stefan Dańczak, urodzony 7 stycznia 1888 w Kosztowy, jako żołnierz zaginął 1 września 1914 w bitwach na froncie rosyjskim i odtąd nie daje wiadomości. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anny Danczakowej postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci i uznanie małżeństwa za rozwiązane a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ sądowi albo p. dr. Gangbergowi adw. w Przemyślu którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 18 lutego 1921. 2350

T. VI. 11/21/1. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Styrylski, syn Jana i Agaty, rolnik ze Sidziny, pow. Podgórze, urodzony tamże 1884, przydzielony 1914 do 13 pułku piechoty, według poświadczenia urzędu gminnego w Sidzinie nie daje znaku życia od roku 1914. Gdy zatem można przyjąć, że zachodzą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Jakóba Styrylskiego postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Jana Styrylskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VI.

Kraków, dnia 19 stycznia 1921. 2547

T. VI. 362 20 2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Tokarz syn Stanisława i Zofji, rolnik z Kobielnika, pow. Wieliczka, urodzony tamże 1873, przydzielony 1914 do 158 batalionu pospolitego ruszenia nie daje znaku życia od maja 1918. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Marji Twardosz postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Józefa Tokarza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 19 stycznia 1921. 2550

T. VI. 29,21/2. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Wojciech Jacenty 3 im. Jastrzębski, syn Stanisława i Stefanji, fryzjer z Krakowa, urodzony tamże 1887, przydzielony 1914 do 16 pułku obrony krajowej, według zeznań Edwarda Baji z Krakowa został ranny na polu walki pod Sopanowem nad Ikwą 5 czerwca 1916 i od tego czasu nie ma o nim wiadomości. Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. u. p. zarządza się na wniosek Antoniny Jastrzębskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi. Stefana Wojciecha Jacentego Jastrzębskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposob dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 10 lutego 1921. 2563

T. V. 5 21 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Karol Dobrowolski urodzony 4 listopada 1885 w Konopkówce pow. Tarnopol powołany do wojska austr. brał udział w wojnie światowej dostał się do niewoli rosyjskiej, a od r. 1918 nie daje o sobie żadnej wiadomości, co stwierdza poświadczenie zwierzchności gminnej w Konopkówae z 20 grudnia 1920 r., oraz zeznanie Emilji Dobrowolskiej pod przysięgą złozone Gdy zatem należy przyjąć, że zachodzą wymogi ustawowe domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Julji Dobrowolskiej postępowanie, celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi dr. Bobowskiemu, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła, małżeńskiego wiadomość o zaginionym. Karola Dobrowolskiego o ileby żył, wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 30 września 1921 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddz. V.

Tarnopol, 25 lutego 1921. 2525

T. 402 20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Emilja Sorokowska w Łące wniosła o uznanie jej męża Szymona Sorokowskiego za zmarłego. Z zeznań wnioskodawczyni i świadka Teodora Czajkowskiego Tymkowicza wynika, że Szymon Sorokowski jako szeregowiec 89 p. p. brał udział w listopadzie 1914 w bitwie pod Szałaszowem koło Krakowa i od tego czasu zaginął, zachodzi więc domniemanie, że nie żyje. Na podstawie ustawy z dnia 31 marca 1918 r. Nr. 128 Dz. p. p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Szymona Sorokowskiego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Reizesowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponownie wniesioną prośbę po dniu 1 kwietnia 1922 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, dnia 6 marca 1921. 2707

T. 310/20 4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Fesia Iwaniuk wniosła na wdrożenie postępowania, celem uznania jej teścia Hrycia Iwaniuka z Jabłonki wyżnej za zmarłego. Z zeznań świadków Andrzeja Kloba, Iwana Kloba Stasia Mandryka i Łucia Nestora wynika, że Hryń Iwaniuk jako jeniec cywilny umarł na wiosnę 1916 r. w Zbarażu. Na podstawie ustawy z dnia 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 16, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Hrynia Iwaniuka. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielonc sądowi lub kuratorowi dr. Rosenbergowi, adwokatowi w Turce, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 października 1921 r. rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 16 lutego 1921. 2706

T. 370/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Anna Pukajło wniosła na wdrożenie postępowania celem uznania jej męża Mikołaja Pukajły za zmarłego. Z zeznań świadka Wasyla Hłademki syna Andrzeja wynika, że Mikołaj Pukajło, przebywający jako jeniec w niewoli rosyjskiej w dniu 14 marca 1918 w Basztynie gub. Cherzońskiej powiat Aleksandrowski w czasie napadu band bolszewickich zabity. W myśl ustawy z dnia 16 lutego 1883 roku Nr. 16 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego Mikołaja Pukajła. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Maurycemu Bonhardowi w Samborze, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1921 r. rozstrzygnie ouznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 16 lutego 1921. 2708

T. 688 20/3. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego zaginionego. Onufry Babij syn Ilka, urodzony 19 maja 1880 zamieszkały w Miłowaniu Sp. Tyśmienica, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. dał ostatnią wiadomość o sobie listem pisanym do swej żony Anny w grudniu 1915 r. z niewoli rosyjskiej nieznanej jej miejscowości. Od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości. Gdy zatem zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Anny Babij postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub adwokatowi dr. Włodzimierzowi Mandyczewskiemu w Stanisławowie, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Onufrego Babija wzywa się, aby przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponownąprośbę po dniu 10 października 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 27 stycznia 1921. 2654

T. 525/20 3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Chornał gospodarz z Manajowa pow. Złoczów, powołany został w r. 1914 do austr. służby wojskowej brał czynny udział w bitwie pod Przemyślem dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd do dziś nie wrócił i wszelki ślad po nim zaginął. Stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Manajowie i pozostała żona Marja Chornał. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 ust. cyw. i ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę Marji Marji Chornał postępowanie, celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi, lub kuratorowi dr. Sternschussowi, adwokatowi w Złoczowie, którego się zarazem ustanawia obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Gdyby Jan Chornał mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę Marji Chornał po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia tego edyktu orzeknie o wniosku na uznanie zaginionego zmarłym.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Złoczów, 19 czerwca 1920. 2711

T. 567/20/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Stefana Grabowskiego. Stefan Grabowski gospodarz z Jelechowiec pow. Złoczów, jako żołnierz przy wojsku ukraińskim wraz z cofającymi się wojskami ukraińskiemi wyjechał w głąb Ukrainy, do dziś nie wrócił, przesłuchany pod przysięgą świadek Piotr Sirko zeznał, iż spotkał się ze Stefanem Grabowskim w Winnicy i poszli do szpitala. W dwa tygodnie później zmarł w tym samym szpitalu Stefan Grabowski na dyzenterję i świadek widział trupa Grabowskiego. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że Stefan Grabowski poniósł śmierć przeto na prośbę Michała Toporowskiego wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd albo kuratora dr. Schwagera, adwokata w Złoczowie aż do dnia 15 września 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy oddział IV.

Złoczów, dnia 21 grudnia 1920. 2401

T. IV. 12/19/9. Zarządzenie postępowania celem uznania Stanisława Oleksego za zmarłego. Stanisław Oleksy z Bobrownik małych, powołany do służby wojskowej w czasie mobilizacji w r. 1914 przy 98 pp. w Josefstadt w Czechach, wyruszył następnie na front rosyjski i w tym oddziele wojskowym brał udział w walkach w ciągu roku 1914 i 1915. Dnia 25 sierpnia 1915 jak następnie doniósł swej żonie, Stanisław Oleksy dostał się do niewoli rosyjskiej, a z kart korespondencyjnych, które pisywał do żony, wiadomem było, że przebywał w Rumnie w gubernji Połtawskiej, a następnie w Kijowie. W Rumnie świadek Adam Kuczyński, jak zeznał, spotkał się ze Stanisławem Oleksym, gdzie obydwaj zajęci przy robotach rządowych na stacji kolejowej przebyli przez rok, następnie wydzieleni z większego oddziału jeńców, zostali przesiedleni do Kijowa gdzie znów razem byli zajęci w spółce dla dostarczania towarów dla wojska. W Kijowie Stanisław Oleksy zachorował na tyfus, a przewieziony do szpitala, w kilka dni później, a mianowicie w dniu 23 października 1917 r. umarł. Świadek Adam Kuczyński, odwiedzając Stanisława Oleksego w szpitalu, przybywszy ostatni raz w odwiedziny do niego, nie zastał go już żywym — tylko wskazano mu trupa Stanisława Oleksego złożonego w trupiarni, którego świadek dobrze rozpoznał. Wskutek starań świadka, Stanisław Oleksy został pochowany według obrządku katolickiego na cmentarzu, a wypadek jego śmierci został zanotowany w Urzędzie parafjalnym kościoła katolickiego w Kijowie. Zofja Oleksy, żona Stanisława, dowiedziawszy się o śmierci męża, starała się o metrykę śmierci jego lecz z powodu wypadków wojennych we wschodniej części kraju i stanu rewolucyjnego w Rosji, starania jej nie osiągnęły pożądanego skutku. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Wiktorji Oleksy postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do dnia 15 lipca 1921 r. albo sądowi, albo p. adw. dr. Emilowi Psarskiemu, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 17 listopada 1920. 2534 3—3

Wezwanie wierzycieli.

Fabryka papieru cygaretowego przedtem Zygmunta Weisera Tow. akc. w Sassowie wzywa wszystkich wierzycieli aby najdalej do dnia 15 kwietnia br. zgłosili swe istniejące pretensji wraz z dowodami w kancelarji adwokata Dr. Włodzimierza Godlewskiego we Lwowie pl. Marjacki L. 7.

Z Drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego 12, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

Należytość pocztową uiszczono gotówką!